

Koszykówka. „Katarzynki” znowu o włos od niespodzianki **str. 16**



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie? - **str. 10-11**

POD PARAGRAFEM

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Czwartek
8.01.2026

Nr 5 (16899)
Rok LIX

www.nowosci.com.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

REPORTER W AKCJI SPRAWDZILIŚMY, JAK SIĘ CHODZI PO TORUNIU

Nie jest źle - zimowe chodniki okiem pieszego

Małgorzata Oberlan
malgorzata.Oberlan@polskappress.pl

Śnieg i solidne mrozy wystawiają na próbę zarówno kierowców, jak i pieszych w Toruniu. Sprawdziliśmy, jaki jest stan chodników w mieście - na głównych arteriach, przy przystankach, ale i w bocznych ulicznych. Nie jest źle.

7 stycznia, poranek. Starówka - odśnieżona, posypana. Plac św. Katarzyny i okolice licznych przystanków autobusowych - także. Fragmentami chodniki wręcz ciemne. W innych

punktach, np. na parkingu - śnieg jednak przydałoby się usunąć.

- Generalnie jednak teraz nie jest źle. Na pewno lepiej niż było w listopadzie. Wtedy jak zaśnieżyło, to miasto było nieprzygotowane. Koszmarne było - słyszymy od torunian, oczekujących na autobus.

Identyczne słowa słyszymy od mieszkańców innych rejonów miasta. Pan Edward, emeryt z Jakubskiego Przedmieścia dodaje: - Właśnie wróciłem z zakupów i spaceru ul. Lubicką - da się chodzić.

Obrzeża starówki też nie wyglądają najgorzej. „Nowości” sprawdziły oko-

lice Dworca Toruń Miasto, ulicę Warszawską, Piastowską, Poniatowskiego, Jagiellończyka, a także Dobrzyńską i Generała Henryka Dąbrowskiego. Większość chodników była odśnieżona i posypana. Zdarzają się jednak sytuacje intrygujące...

- Przykładem ulica Jagiellończyka. Chodnik po stronie numerów parzystych: mucha nie siada. A po drugiej - fragmenty totalnie zaniedbane i trzeba uważać. Widać, że wszystko zależy do kogo należy kamienica i jak się przykłada do odśnieżania - komentuje pani Maria, lokatorka z okolicy. ©
Więcej piszemy na stronie 4

Prof. Agnieszka Kamińska: U dzieci i dorosłych narasta epidemia krótkowzroczności **str. 2**

Nowy festiwal w Toruniu - Fredro zagości w mieście na dłużej **str. 3**

Szokująca wycinka drzew na Kępie Bazarowej. Co w tej sprawie robi policja? **str. 3**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Jedynie takie lodowisko w mieście. Torunianie z Czerniewic wykorzystali mroźną aurę **str. 3**

Introligatorka wygrała proces z toruńskim ZUS

Pani S. pracowała jako introligatorka przy produkcji książek w Toruniu. **Nabawiła się choroby zawodowej - ucierpiały jej obie ręce. O odszkodowanie musiała z ZUS walczyć w sądzie. Wygrała! str. 5**

Retro. Ile zębów sprzedała pierwsza toruńska dentystka? A ilu żołnierzy liczył garnizon? **str. 6**

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”. Pokrzywdzeni stracili miliony **str. 8**



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

TEATR
Poruszająca relacja trzeźwienia młodej kobiety

Wczoraj na scenie na Zapleczu Teatru imienia Wilama Horzycy odbyła się próba medialna spektaklu „Bez alko i dragów jestem nudna”. Jego premierę zaplanowano na sobotę 10 stycznia - str. 7

Jutro w „Nowościach” PULS

- W 2026 r. najbardziej obawiamy się problemów z dostępem do służby zdrowia
- Jak postrzega ludzi sztuczna inteligencja
- Szefowie winni wypadków przy pracy

Tadeusz Płatek
publicysta



FORTEPIAN W GALERII

Każdy, kto kiedykolwiek grał na fortepianie, zna to uczucie. Czy to w knajpie, czy w hotelu - ogólnodostępny fortepian nie daje spokoju, dopóki się przy nim nie usiądzie i czegoś nie zagra. Oczywiście dotyczy to tylko ludzi młodych lub starych, ale niedojrzałych.

Taki instrument, dla młodego/niedojrzałego, to wyzwanie: skoro tyle lat ćwiczyłem Bachy, Mozarty, to teraz pokażę, udowodnię. Nie im - sobie pokażę, że mam odwagę nieproszony, wykonać co nieco. A jeśli przy okazji zwróci na mnie uwagę piękna nieznajoma, no to trudno. Piszę „nieznajoma” nie bez powodu - do otwartych fortepianów siadają prawie wyłącznie mężczyźni, ponieważ od kobiet są mniej dojrzały z zasady.

Schemat zawsze ten sam. Ktoś dostrzega, nieśmiało się zbliża, siada i bardzo długo zastanawia co by tu zagrać. Nie ma na to ochoty, zanim więc uderzy akord, nieśmiało wciska jeden klawisz w nadziei, że będzie rozstrojony. Niestety - stroi. Następny więc - cholera też, nie ma wymówki. Dotknąłeś, musisz zjeść cały utwór, bo już ludzie patrzą.

Taki fortepian stoi w Krakowie w Galerii Bronowice, którą zresztą lubię, bo nigdy nie jest zatłoczona. Na tym fortepianie prawie zawsze ktoś gra.

Ja też chciałem, nawet już wiedziałem, że będzie to nokturn Chopina, bo jakoś do galerii mi pasował. Tak się jednak złożyło, że podsiadła mnie osoba w kryzysie bezdomności, rodzaju najprawdopodobniej męskiego. Zaczął grać, ludzie się bardzo wzruszyli, że niby menel, a taki wrażliwy, jakie to życie niesprawiedliwe. Ja natomiast musiałem salwować się ucieczką, znalazłem się w sytuacji turbo-niekomfortowej. Bezdomny grał niestety fatalnie, co z mniejsza wykluczyło u mnie wzruszenie, wzmogło natomiast złość. Że można sobie nie ćwiczyć, brzdąkać byle co, nie w tej oktawie, w układzie skupionym w basie, co brzmi karygodnie - a efekt wzruszenia i tak murowany. Tiktok się zrobił, wzruszająca rolka na Instagramie nastąpiła, a on sobie nawet rąk nie umył. Choć mógł.

Odtąd przechodzę koło fortepianu zwolniony z obowiązku. Wczoraj jakiś student czy uczeń przetaił klawiaturę, balladę Chopina zaczął, As-dur - nawet ładnie. A potem nokturn, co go chciałem zagrać - już tak sobie.

POGODA W TORUNIU

Czwartek

-7°C
-12°C



Imieniny obchodzą

Dziś
Seweryn, Albert,
Apolinary

Jutro
Adrian, Antoni,
Julian, Marcelina

Piątek

-8°C
-13°C



Sobota

-9°C
-11°C



Przed nami bardzo mroźne noce

U dzieci i dorosłych narasta epidemia krótkowzroczności

Mira Suchodolska (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Krótkowzroczność została uznana za chorobę cywilizacyjną XXI w. i przybiera rozmiary epidemii - mówi okulista, prof. Agnieszka Kamińska.

Coraz częściej słyszy się określenie epidemia krótkowzroczności. Czy to trafne określenie?

Tak. Krótkowzroczność została oficjalnie uznana za chorobę cywilizacyjną, chorobę XXI w. Szczególnie dotyczy to tzw. krótkowzroczności szkolnej, czyli rozwijającej się u dzieci i młodzieży. Wyraźny wzrost liczby przypadków zauważyliśmy m.in. w czasie COVID-19. Dzieci zaczęły spędzać ogromną liczbę godzin przed ekranami komputerów, tabletów i smartfonów. Nauka zdalna była tylko jednym z elementów, bo do tego dochodzą gry komputerowe, media społecznościowe i rozrywka. To znak naszych czasów i, niestety, główna przyczyna narastania krótkowzroczności.

Co dzieje się z oczami dziecka wpatrującego się przez kilka godzin dziennie w smartfona?

Dochodzi do zaburzeń akomodacji, nastawności, czyli dynamicznej zdolności oka do zmiany kształtu elastycznej soczewki w celu wyraźnego widzenia obiektów znajdujących się w różnych odległościach, i refrakcji, czyli procesu załamania



FOT. ARCHIWUM

nia światła przez rogówkę i soczewkę, który ma na celu precyzyjne skupienie obrazu na siatkówce. Oko jest zmuszone do ciągłego napięcia. Im mniejszy ekran, tym problem jest większy. Smartfony są pod tym względem najbardziej niekorzystne. Ekran emitują obraz z mikrodrganiami, których nie rejestrujemy świadomie, ale które powodują stałe przeciążenie układu wzrokowego. To sprzyja rozwojowi krótkowzroczności. Oko dziecka, które intensywnie się rozwija, jest na to szczególnie podatne.

Czy nie przesadzę, mówiąc, że prawdziwą tragedią jest to, iż już dwu- czy trzylatki spędzają czas przed ekranami?

Niestety, to prawda. Widzę to na co dzień, choćby w przestrzeni publicznej - w restauracjach, na lotniskach, dworcach. Rodzice, chcąc mieć chwilę spokoju, dają dziecku tablet albo telefon, które stały się „elektro-nicznymi nianiami”. Często nie cho-

dzi nawet o brak świadomości, ale o brak czasu, siły czy cierpliwości. Co gorsza, widuję małe dzieci, które doskonale obsługują urządzenia mobilne - i to jest bardzo niepokojące.

Krótkowzroczność można cofnąć?

Nie. Zmiany powstające w przebiegu krótkowzroczności są nieodwracalne, bo to nie jest wyłącznie wada refrakcji, którą naprawiamy okularami czy nawet chirurgią laserową. Krótkowzroczność jest chorobą całego oka - twardówki, siatkówki i naczyńki. W jej przebiegu dochodzi do wydłużenia gałki ocznej, co zwiększa ryzyko poważnych powikłań, takich jak odwarstwienie siatkówki. I to jest największy problem, znacznie poważniejszy niż samo noszenie okularów.

A czy dorośli również mogą popuszczać sobie wzrok?

Osoby dorosłe, zwłaszcza w wieku 30-50 lat, są narażone na choroby cywilizacyjne o podłożu naczyniowym. Mówimy tu o cukrzycy, nadciśnieniu tętniczym, zakrzepicach czy o chorobach płamki żółtej. Styl życia ma ogromne znaczenie. Palenie papierosów, nadmierne spożycie alkoholu, niezdrowa dieta, przewlekły stres, brak snu, długotrwałe przebywanie w klimatyzowanych pomieszczeniach lub opalanie się bez okularów przeciwsłonecznych - wszystko to realnie uszkadza wzrok.

Jakie problemy okulistyczne są największym wyzwaniem?

U dzieci i młodzieży zdecydowanie krótkowzroczność. U dorosłych - powikłania chorób ogólnoustrojowych. Cukrzyca, choroby tarczycy, nadciśnienie, zaburzenia krzepnięcia, także te obserwowane po COVID-19. Zauważamy wyraźny wzrost liczby zakrzepów w naczyniach siatkówki, co, co jeszcze niedawno było rzadkością. Do tego dochodzą choroby płamki żółtej, zarówno postaci sucha, jak i wysiękowa AMD. To w większości schorzenia naczyniowe, bardzo poważne w skutkach.

Czy możemy zrobić coś dobrego dla swoich oczu?

Sen, zdrowa dieta, unikanie używek, kontrola ciśnienia tętniczego i cukru we krwi, profilaktyczne badania - to podstawa. Po 40. roku życia warto raz w roku odwiedzić okulistę, zmierzyć ciśnienie wewnątrzgałkowe (profilaktyka jaskry) i wykonać badanie OCT płamki.

Czy laserowe korekcje wzroku są bezpieczne?

Kluczowa jest rzetelna kwalifikacja i pełna świadomość pacjenta. To nie jest zabieg nieinwazyjny - ingerujemy w strukturę rogówki. Jako retinolog widzę też odległe powikłania ze strony siatkówki. Nie są one częste, ale istnieją. Każde oko jest inne i każda decyzja musi być bardzo indywidualna.

ZUS wysłała ważne informacje do przedsiębiorców

RED
redakcja@polskapress.pl

ZUS przekazuje płatnikom składek informacje o stanie ich rozliczeń za ubiegły rok. Wysłikę rozpoczął 5 stycznia.

Informacje trafią na konta w eZUS ponad 3,4 mln płatników składek, w tym prawie 167 tys. z regionu. Przedsiębiorca, który w 2025 roku rozliczał i opłacał składki, otrzyma zestawienie pokazujące stan jego konta w ZUS. Będzie z niego wynikać, czy występuje nadpłata, niedopłata czy

saldo zerowe. Osoby spłacające zadłużenie w ratach znajdą tam również informację o kwocie pozostałej do spłaty - informuje Krystyna Michałek, regionalna rzeczniczka ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

W informacji uwzględniono wyłącznie deklaracje rozliczeniowe oraz opłacone składki zapisane na koncie płatnika do 31 grudnia 2025. Jeśli po tej dacie płatnik złożył korektę dokumentów rozliczeniowych lub dokonał wpłaty, aktualne saldo konta może sprawdzić na profilu w eZUS.

W regionie ponad 34 tys. płatników składek otrzyma informację o niedopłacie. ZUS przypomina, że niewielkie zaległości można uregulować, zwiększając bieżącą wpłatę i doliczając ewentualne odsetki. W przypadku większego zadłużenia przedsiębiorcy mogą złożyć wniosek o rozłożenie należności na raty.

W takiej sytuacji można skorzystać ze wsparcia doradców ds. ulg i umorzeń, dostępnych w wybranych placówkach ZUS. Z doradcą można też porozmawiać telefonicznie lub umówić e-wizytę. Numery kontaktowe:

www.zus.pl/firmy/ulgi/tumorzenia/doradca-w-sprawie-ulgi-i-umorzenia. Pomoc oferują również pracownicy sali obsługi klientów.

- W przypadku nadpłaty płatnik może pomniejszyć bieżącą wpłatę przy najbliższym terminie opłacania składek. Może także złożyć wniosek o zwrot środków (ZS-P). Wówczas pieniądze zostaną przelane na rachunek bankowy przypisany do jego konta w ZUS. W naszym regionie 79 tys. płatników składek otrzyma informację o nadpłacie na swoim koncie - podsumowuje Krystyna Michałek. ©

Jedyne takie lodowisko w mieście

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Torunianie z Czerniewic wykorzystali mroźną aurę. Wylali wodę i stworzyli naturalne lodowisko, jedyne takie w mieście.

- To nasza zimowa tradycja, zapoczątkowana w 2015 roku. Wylewamy lodowisko, oczywiście o ile pozwala nam na to pogoda - mówi Wiesław Kania, przewodniczący Rady Okręgu Czerniewice, która stoi za tą zimową inicjatywą.

- Mamy lodowisko po dwuletniej przerwie. Dwie poprzednie zimy były ciepłe, nie było warunków, by je stworzyć - wyjaśnia Adam Babiuk, wiceprzewodniczący czerniewickiej rady.

Lodowisko powstało w kompleksie sportowo-rekreacyjnym u zbiegu ulic Włocławskiej i Zdrojowej. Zostało stworzone na boisku wielofunkcyjnym o wymiarach 14 na 35 metrów, w cieplejszych porach roku służącym miłośnikom jazdy na rolkach. Na szczytowych bokach jest niewysokie ogrodzenie. To ułatwia jazdę na ły-

żwach tym, którzy są na etapie jej nauki.

Lodowisko od Święta Trzech Króli

W obecnym sezonie plany do stworzenia naturalnego lodowiska w Czerniewicach zaczęły się podczas świąt Bożego Narodzenia. Planom jego wylania służyły prognozy pogody z zapowiedziami ostrego mrozu w pierwszej połowie stycznia.

- 29 grudnia zaczęliśmy na boisku przygotowania. Trzeba było usunąć rośliny, które wyrosły na jego brzegach. 4 stycznia z płyty boiska usunęliśmy śnieg i inne zanieczyszczenia. W jej przygotowaniu pomagała grupa młodzieży i ksiądz proboszcz z naszej parafii. 5 stycznia zaczęliśmy wylewanie wody - opowiada Wiesław Kania.

Torunianie z Czerniewic oczywiście zadbał o infrastrukturę także wokół boiska, która pomaga w funkcjonowaniu osiedlowego, sezonowego, naturalnego lodowiska. Jest tu hydrant i kilka ławek. Na nich można usiąść i zamienić buty na łyżwy.



Sezonowe, osiedlowe, naturalne lodowisko u zbiegu ulic Włocławskiej i Zdrojowej w Czerniewicach

- Węże, którymi „warstwami” lejemy wodę, dostaliśmy od strażaków. Przy tworzeniu lodowiska możemy także liczyć na pomoc Toruńskich Wodociągów, a także oraz Wydziału Gospodarki Komunalnej oraz Wydziału Inwestycji i Remontów Urzędu Miasta Torunia - podkreśla Wiesław Kania.

Gdy 6 stycznia, w późnych godzinach popołudniowych zajrzeliśmy na lodowisko, ślizgawka na nim trwała w najlep-

szym. Na łyżwach jeździli młodszy i starsi. Byli też miłośnicy hokeja na lodzie, oczywiście wyposażeni w kije i krążek.

- Być może powinniśmy jeszcze dzień poczekać z udostępnieniem lodowiska, ale jak zabronić wstępu na nie niemogącym się go doczekać dzieciom? Lód ma kilka centymetrów grubości. W dzień nie zaszkodzi mu temperatura lekko na plusie. Najważniejsze, by w nocy był mróz - mówi Wiesław Kania.

Ślizgawki zgodnie z regulaminem

Na razie czerniewickiemu lodowisku aura nie zagraża. Lodowisko oczywiście jest dostępne za darmo, od rana do godziny 22. Tak przewiduje regulamin kompleksu u zbiegu ulic Włocławskiej i Zdrojowej, w którym uwzględnione zostało bliskie sąsiedztwo kilku domów. Późno popołudniowym i wieczornym ślizgawkom sprzyja oświetlenie.

- Dzięki dostępnej od września aplikacji mamy możliwość

sterowania nim, ustawiania w różnych trybach - wyjaśnia Adam Babiuk.

Boisko, na którym w Czerniewicach powstało lodowisko, to część bogato wyposażonego kompleksu sportowo-rekreacyjnego. Tworzony był sukcesywnie od 2014 roku. Jest tu także siłownia zewnętrzna, stoły do gry w ping ponga, szachy i chińczyka, boisko do koszykówki, niezwykle popularne wiosną i latem boisko do gry w tenisa ziemnego i siatkówkę, ścianka treningowa do tenisa ziemnego, trzy zmgławiacze przynoszące ochłodę w upały, plac zabaw, trampoliny ziemne. Wszystko to znajduje się pod okiem kamery, będącej częścią systemu monitoringu miejskiego. Kompleks jest rozbudowywany i modernizowany dzięki wsparciu z budżetu obywatelskiego Torunia i z budżetu Torunia.

- Nasz kompleks przyciąga nie tylko mieszkańców Czerniewic. Korzystają z niego także torunianie z innych części miasta. Po tablicach rejestracyjnych widzimy, że goszczą tu również ludzie z okolic Torunia - dodaje Adam Babiuk. ©

Nowy festiwal w Toruniu - Fredro zagości w mieście na dłużej

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Od wiosny do lata Toruń stanie się przestrzenią działań inspirowanych twórczością Aleksandra Fredry.ua.

Wielomiesięczny projekt zakończony plenerowym finałem teatralnym w lipcu przygotowuje Fundacja Kraj Wspaniałych. Wydarzenie ma wyjść poza klasyczną formułę festiwalu.

Od kwietnia do lipca

Plan przedsięwzięcia jest już w zaawansowanej fazie. W założeniach ma być realizowany od kwietnia do lipca, z finałem zaplanowanym na środek wakacji. Wówczas na plenerowych scenach, ulokowanych w nieoczywistych lokalizacjach, pokazanych zostanie 5-6 tytułów komedii autorstwa Aleksandra Fredry.

Partnerem artystycznym przedsięwzięcia jest Teatr Klasyki Polskiej. Fundacja ma już za sobą rozmowy z instytucjami zaangażowanymi w realizację wydarzeń.

Zanim dojdzie do lipcowego finału, organizatorzy planują działania, które mają oswoić odbiorców z tematyką fredrowską.

Projekt ma obejmować m.in. muzykę, sztukę, grafikę, kulinarię, naukę, edukację przedszkolną, inicjatywy skierowane do młodzieży oraz wykorzystanie wirtualnej rzeczywistości. Wśród zapowiadanych pomysłów pojawia się także współpraca z toruńską komunikacją miejską.

Fredro potrafi zaskakiwać

- Czerpiąc z doświadczeń ubiegłorocznej edycji, już teraz myślimy o roku 2026. Planujemy realizację festiwalu dla mieszkańców Torunia i okolic, który w swojej formule będzie znacznie bardziej rozbudowany. - mówi Mariusz Balcerowicz, prezes fundacji. Tym razem chcemy go oprzeć na twórczości Aleksandra Fredry oraz szerokim kontekście historycznym związanym z jego życiem i epoką.

Filarem przedsięwzięcia pozostanie Teatr Klasyki Polskiej, który zdążył już oczarować publiczność na Zamku Dybowski.

- W nadchodzącym roku chcemy jednak zmienić dynamikę projektu - zamiast skupiać się wyłącznie na finale w lipcu, zamierzamy rozpocząć proces tworzyć znacznie wcześniej -

precyzuje Mariusz Balcerowicz. - Chcemy sukcesywnie oswoić widza z tematem fredrowskim, dotykając materii, które na pierwszy rzut oka mogą wydawać się odległe od klasyki literatury, a które będziemy łączyć w sposób zaskakujący. Zależy nam również na wyjściu poza mury Zamku Dybowskiego. Chcemy zagościć w innych, nieoczywistych przestrzeniach miejskich Torunia. Przez takie działania zamierzamy udowodnić uniwersalność tych miejsc i sprawić, by teatr stał się jeszcze bardziej dostępny i intrygujący dla odbiorców.

Zamek się sprawdził

Nowy projekt jest kontynuacją wcześniejszych inicjatyw fundacji. W 2025 roku była ona organizatorem festiwalu „Klasyka na Zamku”, realizowanego na terenie Zamku Dybowskiego. Średniowieczna warownia została wówczas przekształcona w plenerową scenę z widownią na ponad 600 miejsc. W ramach wydarzenia Teatr Klasyki Polskiej zaprezentował trzy spektakle, w tym „Zemstę” Aleksandra Fredry. Przedstawienia odbywały się w godzinach wieczornych, z wykorzystaniem naturalnej sceny zamku. ©

Szokująca wycinka na Kępie. Co w tej sprawie robi policja?

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Policjanci przyjrzeni się części Kępy Bazarowej w Toruniu, w której doszło do nielegalnej wycinki drzew. Trwa postępowanie w tej sprawie.

Przypomnijmy, że na zachód od punktu widokowego na Kępie Bazarowej, na powierzchni około 1,3 hektara, zostało wyciętych kilkaset drzew i krzewów. Padły pod ciosami siekier. To drzewostan lasu łęgowego, w granicach obszaru Natura 2000.

Szybko okazało się, że jakiegokolwiek służby odpowiedzialne za zielenie nie dawały zgody na tę wycinkę i nic o niej nie wiedzą. Wydział Ekologii i Środowiska Urzędu Miasta Torunia poinformował, że powalonych drzew na Kępie Bazarowej nie stwierdzono podczas przeglądu tamtejszego drzewostanu, przeprowadzonego w połowie grudnia. Wówczas rozmawiano o przymiarkach do wycinki rosnących na Kępie Bazarowej, będących w złym stanie topól. Co ciekawe, te nie zostały tknięte siekierami.

Po zawiadomieniu złożonym przez Urząd Miasta 2

stycznia, sprawę bada policja. Co dotąd zrobiła?

- Funkcjonariusze wyjaśniają okoliczności nielegalnej wycinki drzew. Czynności są w toku. Policjanci między innymi przyjęli w tej sprawie zawiadomienie oraz wykonali oględziny wskazanego miejsca przy udziale technika kryminalistyki. Ustalają także ewentualnych świadków. Inne czynności będą realizowane w zależności od poczynionych przez policjantów ustaleń - wyjaśnia asp. Dominika Bocian, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji w Toruniu.

Osoby mające jakiegokolwiek informacje, które mogłyby pomóc wyjaśnić okoliczności wycinki mogą ze znajdującym się przy ulicy Poznańskiej 127/129 komisariatem kontaktować mailowo pod adresem dyżurny-torun-podgorz@bg.policja.gov.pl oraz telefonicznie pod numerem. 47 754 24 70.

Sprawa wycinki na Kępie Bazarowej wywołała poruszenie w Toruniu. W związku z nią otrzymaliśmy stanowisko oddziału Polskiego Klubu Ekologicznego.

„Polski Klub Ekologiczny Okręg Pomorsko-Kujawski w Toruniu wyraża zdecydowaną dezapro-

batę dla barbarzyńskiej dewastacji drzewostanu na chronionym, w formie Obszaru Natura 2000, terenie Kępy Bazarowej, w otulinie rezerwatu przyrody - czytamy w nim między innymi. - to akt wandalizmu, jakiego w Toruniu już dawno nie doświadczyliśmy. Ogromu strat dopełnia fakt, że wycięto drzewa zdrowe, a pozostawiono starsze, zamierające, porażone przez jemiolo i suche to pole kanadyjskie, co sugeruje że sprawcy chcieli wykazać swą tężyznę fizyczną i wypróbować „sprzęt” (prawdopodobnie siekiery i/lub machety) na zdrowych okazach. ©



Miejsce wycinki drzew

Toruń

Mrozy zagrażają tym, którzy nie mają domu

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Strażnicy miejscy, policjanci i wolontariusze z Serca Torunia patrolują miejsca, w których pomieszkują osoby w kryzysie bezdomności, nie tylko gdy jest mróz.

- Nasze działania rozpoczęliśmy już w listopadzie. Mamy spisane dokładne miejsca, gdzie przebywają osoby w kryzysie bezdomności. Kontrolujemy pustostany, bunkry czy nawet namioty, w których przebywają. Aktualnie pod kontrolą mamy 28 miejsc, ale 33 osoby - powiedział oficer prasowy toruńskiej Straży Miejskiej, Jarosław Paralusz. - Sprawdzamy stan tych osób, sprawdzamy, czy nie potrzebują pomocy. Nierzadko zdarza się też, że przewożymy do noclegowni czy do schronisk, by mogli się ogrzać.

Osoby w kryzysie bezdomności w Toruniu mogą szukać pomocy w kilku punktach - w Toruńskim Centrum Caritas przy Szosie Bydgoskiej 1, gdzie znajduje się łazienka oraz punkt, w którym można odebrać czystą odzież i środki czystości. Punkt działa od pon. do pt. w godz. 8.00-16.00. Porady pielęgniarskie udzielane są w godz. 12.00-14.00. Oprócz

tego działa także Stowarzyszenie Monar przy ul. Dybowskiej 1, gdzie można zjeść gorący posiłek, odebrać ubrania i środki czystości. Działa tam również schronisko.

Pomoc zapewnią także Fundacja wszystko jest możliwe - Coffee House, przy ul. Waryńskiego 19. Dyżury pełnione są od pon. do pt. w godz. 18.00-20.00. Osoby w kryzysie bezdomności odebrać tam mogą ubrania, ciepły posiłek, a także uzyskać motywację i dołączyć do grupy wsparcia. W Toruniu

działa także Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Mężczyzn przy ul. Skłodowskiej-Curie 82-84. Czynne jest całonocowo. Znajduje się tam noclegownia, w osoby w kryzysie bezdomności mogą znaleźć schronienie i się ogrzać.

- Działamy całonocowo. Mamy jeszcze wolne miejsca w noclegowni. Jest ich więcej niż w zeszłym roku - poinformował "Nowości" Tomasz Jurkiewicz, kierownik Miejskiego Schroniska dla Bezdomnych Mężczyzn. - Można się ogrzać, odświeżyć, zjeść posiłek, zyskać czyste i ciepłe ubrania. Cały czas działamy i pełniimy dyżury. Zachęcamy, by każdy, kto tylko potrzebuje schronienia, przyszedł na Skłodowską-Curie. Nie trzeba się wstydić i bać, nie trzeba być też z Torunia.

W Miejskim Schronisku dla Bezdomnych Mężczyzn znajduje się łącznie 66 miejsc. W noclegowni miejsc przygotowanych jest 50, lecz można je rozszerzyć nawet do 80, dokładając łóżka czy materace. Placówka jest więc przygotowana na zwiększoną liczbę potrzebujących. Schronisko działające w Monarze pomieści 39 osób. Kobiety mogą udać się natomiast do Miejskiego Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Toruniu, które działa przy ul. Skłodowskiej-Curie 80F. W każdym z ośrodków znajdują się miejsca dla potrzebujących.

Pomocy na terenie Torunia udziela także Stowarzyszenie Serce Torunia oraz działająca przy ul. Legionów 238 Sercownia. To tam we wtorki, czwartki i piątki w godz. 17.00-19.00 odbywają się dyżury, podczas których osoby w kryzysie mogą skorzystać nie tylko z prysznicy, pralki, usług fryzjerskich czy pomocy medycznej, ale także skonsultować się z psychologami czy pośrednikami pracy.

Chodniki są lepiej odśnieżone niż po ataku zimy w listopadzie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

„Nowości” sprawdziły sytuację na chodnikach w kilku rejonach miasta. Generalnie nie jest źle - na pewno lepiej, niż przy niespodziewanym „ataku zimy” w listopadzie ubiegłego roku.

- Generalnie jednak teraz nie jest źle. Na pewno lepiej niż było w listopadzie. Wtedy jak zaśnieżyło, to miasto było nieprzygotowane. Koszmarnie było - słyszmy od torunian, oczekujących na autobus.

Identyczne słowa słyszmy od mieszkańców innych rejonów miasta. - Wtedy to był koszmar. MPO chyba też czekało, aż ten śnieg sam się roztopi - mówi pan Marcin z ul. Legionów.

Ciekawa jest też sytuacja przy ul. Wały gen. Sikorskiego. To przecież jednak centralnych ulic miasta. W większości 7 stycznia o poranku - posypana i zadbana. Ale już np. o chodnikach przy parkingu (tym w okolicy X LO) akurat „zapomniano”.

Długa i uczęszczana codziennie przez torunian ulica Przy Kaszowniku też generalnie jest w dobrym stanie. Wiadac, że świeżo została posypana. Zasp śniegu też nigdzie nie zauważyliśmy. Podobnie było przy ul. Jagiellońskiej i Grudziądzkiej - dojeżdżając do przystanków, sklepów, insty-



Tak wyglądały toruńskie chodniki 6 stycznia i 7 stycznia 2026 roku rano

tucji publicznych (np. sądu, policji, prokuratury, banku) raczej nie sprawiało problemu.

- W naszej okolicy, czyli przy ul. Legionów i sąsiednich, chodniki wyglądają dziś zdecydowanie lepiej niż przy tych listopadowych opadach śniegu. Odśnieżone, posypane, a czasami wręcz śnieg zryty do czarnej płyty chodnikowej - mówi pan Marcin. Dodając, że osobiście najbardziej lubi przemieszczać się po Toruniu rowerem, ale nie oczekuje, że przy dziesięciostopniowym mrozie w nocy i opadach śniegu ścieżki rowerowe będą idealnie bezpieczne. - Wiem, że wtedy

wsiadanie na rower to ryzyko - przyznaje.

W listopadzie przejście piechotą od ul. Legionów na przystanek autobusowy przy ul. Żwirki i Wigury było bardzo trudne. Zasy śniegu zalegały, piasku na chodnikach nie było - tak to pamięta nie tylko pan Marcin, ale i inni mieszkańcy okolicy.

Podobnie sytuację ocenia pan Edward, emeryt z Jakubskiego Przedmieścia. 7 stycznia rano zszedł już na piechotę przemierzyć kawałek swojej okolicy: od ulicy Antczaka po kres Lubickiej. Był w sklepach po zakupy i po prostu ba codziennym spacerze.

- I teraz da się chodzić. Świeżego piasku to ja na chodnikach nie widzę od rana. Ale posypane były wcześniej, Nie ma porównania z tym, co działo się tutaj w listopadzie - podkreśla. Dodając, że jeśli gdzieś obecnie sytuacja wymaga poprawki, to np. przy ul. Konopańskich. Tutaj tradycyjnie już o chodniki jakoś słabo się dba.

Na Bydgoskim Przedmieściu też nie jest źle. Choć i tutaj - co podkreślają mieszkańcy - wiele zależy od właścicieli czy zarządców kamienic. Nie dbają o stan chodników przy posesjach w równym stopniu.

We wschodniej części miasta o stan większości osiedlowych chodników dbają spółdzielnie. - Zdażyłam dziś być już rano w sklepie, a na 11.00 mam wizytę u lekarza. Chodniki posypane, nie boje się iść - słyszmy rano od pani Renaty, mieszkanki Rubinkowa.

Na lewobrzeżu sytuacje są różne. -Koło nas akurat naprawdę nie jest źle. Chodniki posypane, choć na wielu ten piasek jest wdeptany w „stary śnieg”. No, ale da się chodzić bezpiecznie - podkreśla pani Agata, mieszkająca przy ul. Wilhelmmy Iwanowskiej.

Ulice Poznańska, Andersa, Hallera, a także okolice Dworca Toruń Główny - tu także zasadniczo nie jest źle. Do ideału może daleko, bo gdzie nie gdzie przydałoby się usunąć zalegający śnieg albo solidniej sypnąć piachem.©©

WOPR apeluje, aby nie wchodzić na lód

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Minusowa temperatura może kusić, aby wejść na zamrznięte zbiorniki wodne. Ratownicy wodni apelują, by nie wchodzić i nie ryzykować zdrowiem i życiem.

Temperatura poniżej zera utrzymać się będzie w Toruniu jeszcze przez kilka najbliższych dni. Synoptycy wskazują, że na termometrach zobaczyć możemy nawet -14 stopni Celsjusza. Mieszkańcy wybierają się na spacer nie tylko nad Wisłę, ale także nad Martówkę czy nad Stawy Przysieckie. Zamrznięte akweny wodne kuszą do wejścia i ślizgania się. Takie zabawy niosą za sobą jednak niebezpieczeństwo, o czym stale przypominają ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Toruniu.

- Każdy lód na odsłoniętych akwenach wodnych jest niebezpieczny, choćby z tego względu, że w jednym miejscu może mieć nawet dziesięć centymetrów grubości, a w innym jedynie trzy. Wszystko zależy od tego, na jakim zbiornikach warstwa lodu powstaje i jakie są przepływy wody. Cały czas apelujemy, by na lód nie wchodzić, bo tak naprawdę bezpiecznej warstwy nie ma i zawsze może zdarzyć się jakiś wypadek - mówi Wojciech Lewko, prezes Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Toruniu.

Wystarczy chwila, by lód zarwał się pod naszym ciężarem. Każda minuta na ratunek ma wówczas znaczenie. Po ok. czterech-pięciu minutach dochodzi do hipotermii, co prowadzi do spowolnienia funkcji życiowych i realnie zagraża życiu. Wówczas liczy się szybka reakcja. Należy jak najszybciej wezwać służby ratunkowe. Czy



Ratownicy apelują, aby nie ryzykować na lodzie

świadek takiego zdarzenia powinien pomóc, na przykład próbując wyciągnąć taką osobę z wody?

- Przede wszystkim trzeba wezwać służby ratunkowe. Wystarczy zadzwonić na numer 112 lub 601 100 100, czyli numer WOPR. Nierzadko osoby, które chcą pomóc temu, kto znalazł się w wodzie, same mogą stać się ofiarami. Wystarczy jeden niebezpieczny ruch, by samemu

wpaść do wody i ulec wychłodzeniu. Można próbować pomóc, na przykład rzucając jakąś linę, szalik, gałąź - informuje Wojciech Lewko. - Ratowanie osób, które wpały do wody, wymaga specjalnych umiejętności i doświadczenia, przydaje się też odpowiedni sprzęt. Dlatego wzywajmy służby.

Narażone są też te osoby, które się do lodu zbliżają, na przykład spacerujące przybrzeżem Wisły. W takim przypadku także trzeba uważać. Brzeży są zalodzone, lód może się oderwać od brzegu, a osoba, która straci równowagę i wpaść do wody. Na ryzyko narażeni są także wędkarze, którzy nie tylko nad akwenami wędkują, ale przy dużych mrozach na lód wchodzi.

- Na razie przypadków załamania się lodu pod osobami, które na niego weszły, na szczęście nie odnotowaliśmy - dodaje Wojciech Lewko.©©



Służby odwiedzają osoby, które nie mają schronienia

Introrigatorka wygrała proces z toruńskim ZUS

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Pani S. pracowała jako introrigatorka przy produkcji książek w Toruniu. Nabawiła się choroby zawodowej - ucierpiał jej obie ręce. O odszkodowanie musiała z ZUS walczyć w sądzie. Wygrała!

Lekarze orzecznicy ZUS w Toruniu przyznawali, opiniując stan pani S., że nabawiła się ona na stałe choroby zawodowej. Jakimś cudem jednak ciągle zapominali, że torunianka ma dwie ręce - nie tylko prawą, którą brali pod uwagę, ale i lewą. A ta druga także była chora...

Tak opiniujący lekarze orzecznicy upewniali decydentów ZUS-u, że uszczerbek introrigatorki na zdrowiu jest niewielki. Najpierw było to tylko 5 procent, potem - według ubezpieczyciela - 8 procent. Na tej podstawie ZUS przyznał toruniance odszkodowanie za chorobę zawodową w wysokości 10 tysięcy 152 zł (8 razy 1269 zł za każdy procent stałego uszczerbku na zdrowiu). Dopiero odwołanie się do sądu i powołani tutaj biegli - orto-

peda i neurolog - pomogli prawdzie wyjść na światło dzienne. Choroba bowiem dotyczyła i dotyczy obu rąk toruńskiej introrigatorki. To udało się udowodnić!

Cierpienie, operacje, niesprawność...

Pani S. pracowała przy produkcji książek w Toruniu całe lata. Praca w dużej mierze była nieautomatyzowana - przynajmniej na jej stanowisku introrigatorskim. Wykonywanie tych samych, częstych, szybkich ruchów nadgarstkami w końcu odbiło się na zdrowiu kobiety.

Jak ustalił sąd, torunianka doznała stałego uszczerbku na zdrowiu. Na rękę prawą przechodziła operacje, była leczona, rehabilitowana. Potem jednak dołączyły też problemy z ręką lewą. Za sobą pani S. ma szereg cierpień, zabiegów, a do dziś - niesprawność.

Do dziś obustronnie drętwieją jej palce, z trudem zaciska dłoń w pięść, wiele czynności sprawia jej ból, ręce jej puchną. Tak wygląda jej życie mimo zabiegów i rehabilitacji. Kłopot ma za takimi podstawowymi czynnościami jak choćby



Pani S. długie lata przepracowała jako introrigatorka, przy produkcji książek w Toruniu

pisanie czy wykonywanie zwykłych prac domowych.

Choroba zawodowa dotyczy obu rąk!

Jak piszemy w wstępie, lekarze orzecznicy i sam ZUS w Toruniu uznał chorobę zawodową pani S., ale oszacował uszczerbek na zdrowiu na po-

ziomie tylko 8 procent i nie wziął pod uwagę obu dłoni.

Jednak niezależni biegli - ortopeda i neurolog - upewnili Sąd Rejonowy w Toruniu, że choroba zawodowa dotyczy obu rąk introrigatorki. I choć ubezpieczyciel się przed tym bronił, ostatecznie sąd podwyższył odszkodowanie dla torunianki - o ko-

lejne ponad 6 tysięcy złotych. Wskazując, że tak naprawdę kobieta doznała uszczerbku na poziomie 13 procent.

- Wieloletnia praca M. S. w charakterze introrigatora, wymagająca ciągłych, monotopowych ruchów, wywołała u niej schorzenie stanowiące chorobę zawodową. Nie było przedmiotem sporu to, iż choroba zawodowa M. S. wywołała u niej stały uszczerbek na zdrowiu. Orzeczenia tej treści były bowiem wydawane w sprawie skarżącej przez lekarzy orzeczników ZUS oraz komisję lekarską ZUS w 2023 i 2024 roku. Na podstawie tychże orzeczeń wydawane były z kolei kolejne decyzje organu rentowego. Spornym w sprawie było zaś to, jaka jest wielkość doznanego stałego uszczerbku na zdrowiu. Sąd stan zdrowia M. S. ustalił w oparciu o opinie biegłych specjalistów z zakresu ortope-

Do dziś kobiecie obustronnie drętwieją palce, z trudem zaciska dłoń w pięść, wiele czynności sprawia jej ból, ręce jej puchną.

dii oraz neurologii - zaznaczyła uzasadniając wyrok asesora sądowa Beata Szymańska.

Co bardzo ważne w tej sprawie, sąd nie tylko podwyższył odszkodowanie introrigatorce, ale w tym samym wyroku uznał odpowiedzialność ZUS w Toruniu za nieustalenie prawdziwego stanu rzeczy. Podkreślając, że dysponował całą potrzebną do tego dokumentacją, która wskazywała na schorzenie w obu rękach.

- Jeżeli pojedynczy specjalista w oparciu o zgromadzoną w sprawie dokumentację medyczną był w stanie dojść do prawidłowej konkluzji, tym bardziej należałoby tego wymagać od komisji lekarskiej ZUS jako gremia specjalistów. Mając to na uwadze, Sąd Rejonowy doszedł do konstatacji, iż organ rentowy nie ustalając stałego uszczerbku na zdrowiu dotyczącego ręki lewej ponosi odpowiedzialność za nieustalenie ostatniej okoliczności niezbędnej do wydania decyzji z dnia 20 marca 2024 roku (tej o odszkodowaniu za 8 procentowy uszczerbek - przyp. red.) - podsumowała asesora Beata Szymańska. ©©

REKLAMA 0011456820

Żona dla Polaka
Toronto

niedziela 21:25
TVP 1 TVP VOD

Ile zębów sprzedała pierwsza toruńska dentystka? A ilu żołnierzy liczył garnizon?

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

30 grudnia 1905 roku o godzinie 18 w Toruniu doszło do rewolucji gastronomicznej. Przy ul. Szerokiej 6 została otwarta elektryczno-automatyczna restauracja sieci Kaiser Automat.

Gazety warto czytać od deski do deski. Tym, którzy całkowicie przeszli na wydawnictwa cyfrowe i z papierem nie mieli specjalnie do czynienia, wyjaśniamy, że okładki wydawanych przed bardzo wielu laty książek były zrobione z pokrytych skórą desek.

Z gazetami było inaczej, jeśli jednak ktoś położył swój dziennik czy tygodnik na stole i przeczytał go od pierwszej strony do ostatniej, to na początku i końcu miał szansę sobaczyć blat stołu. Gazety zatem trzeba czytać uważnie, nie pomijając stron ogłoszeniowych. A my na początku roku 2025, gdy zaczynaliśmy przekopywać się przez kolejne wydania „Gazety Toruńskiej” z początku roku 1905, niestety je pominieliśmy. Błąd ten trzeba naprawić, ponieważ właśnie w ogłoszeniach był zapisany ostatni rozdział opisywanej przez nas ciekawej i przejmującej historii Klary Kühnast, pierwszej toruńskiej dentystki.

Przypomnijmy, że w ostatnim listopadowym i pierwszym grudniowym wydaniu „Gazety Toruńskiej” z 1904 roku, wśród reklam świątecznych, bądź związanych z bardziej świeckimi wymiarami życia, pojawiły się niewielkie ogłoszenia o tym, że z dniem 1 grudnia swoją praktykę lekarza zębów znosi Klara Kühnast DDS. Litera to angielski skrót od Doctor of Dental Surgery - doktor chirurgii stomatologicznej. Skąd angielski skrót przy niemieckim nazwisku lekarki pracującej na przełomie XIX i XX wieku w Toruniu? Krótko mówiąc, z zacofania i ograniczenia.

Kiedy zaczęła pracować pierwsza toruńska dentystka?

Klara zaczęła leczyć zęby nad Wisłą w 1881 roku. Jej gabinet, czy jak możemy przeczytać w reklamach z tamtych czasów, pokój operacyjny dla dzieci i dam, znajdował się wtedy przy ulicy Chełmińskiej. Jego gospodyni polecała swoje usługi jako amerykańska dentystka, bądź dentystka z ame-

rykańskim dyplomem. Czy to wtedy brzmiało dumnie? Niekoniecznie. W Europie Stany Zjednoczone postrzegane były jako ziemia obiecana, ale wciąż jeszcze odległa od cywilizowanego świata. Jeśli jednak chodzi o kształcenie kobiet, były znacznie nowocześniejsze, chociażby od Cesarstwa Niemieckiego. Do tego, aby otworzyć przed kobietami uczelnie medyczne, panowie w Berlinie zaczęli się przymierzać dopiero na początku ubiegłego stulecia. O dyplom Klara Kühnast musiała się zatem starać po drugiej stronie Atlantyku.

W Toruniu początkowo mogła leczyć tylko kobiety i dzieci, z czasem jednak tego typu ograniczenia zniknęły z reklam. Poszerzył się również wachlarz usług, pani Klara wstawiała m.in. sztuczne zęby i złote plombę. Poza tym przeniosła gabinet do kamienicy przy ul. Elżbiety 7 (dziś Królowej Jadwigi 7). Na początku XX wieku panowie w Berlinie zdecydowali, że panie będą mogły studiować na niemieckich uczelniach medycznych, jednak zanim pierwsze dentystki otrzymały dyplomy, władze cesarstwa postanowiły, że amerykańskie dyplomy nie będą już w krainie kaisera honorowane.

Z tego właśnie powodu Klara Kühnast, która w 1904 roku miała 45 lat, zniosła swoją praktykę lekarza zębów. W Toruniu jednak pozostała. Przy ul. Elżbiety / Królowej Jadwigi mieszkała do śmierci w maju 1923 roku.

No i teraz zapowiadany epilog. Na początku stycznia A. D. 1905 w toruńskiej prasie pojawiło się ogłoszenie, że z powodu zwinięcia praktyki, Klara Kühnast z ulicy Elżbiety 7 sprzedaje na korzystnych warunkach: dobrze zachowany stół operacyjny konstrukcji St. S. White'a, taką samą maszynę do świdrowania oraz maszynę do szlifowania, dwa tysiące zębów „Justi” oraz inne przybory i materiały dentystyczne.

W ramach porachunków z 1905 rokiem wrócimy teraz do grudnia. W poprzednim odcinku dotarliśmy do Bożego Narodzenia. Naszych przodków, bardziej niż święta, intrygował jednak przeprowadzony 1 grudnia spis powszechny ludności.

Redaktorzy „Gazety Toruńskiej” utyskiwali, że nie będzie on miał znaczenia dla nauki, ponieważ obywatele Cesarstwa Niemieckiego byli spisywani



Budynek fabryki Herzfelda i Lissnera na rogu Kościuszki i Batorego, zburzony w 2019 roku

w tych miejscowościach, w których spędzili noc z 30 listopada na 1 grudnia, a to sprzyjało nadużyciom, jednak gdy przyszło co do czego, czerpali z nadchodzących danych pełnymi rękami.

Ilu mieszkańców miały w 1905 roku Podgórz, Brodnica i Toruń?

My nie będziemy gorsi. Do danych podanych już wcześniej dorzucamy zatem informację, że wg spisu z 1 grudnia 1905 roku miasto Podgórz miało 3.592 mieszkańców, w tym 1961 mężczyzn i 1631 kobiet. Od poprzedniego spisu, który był przeprowadzony w 1900 roku miastu przybyło 392 mieszkańców. Dla porównania, Świecie pod koniec 1905 roku miało 7.739 mieszkańców, o 730 więcej niż pięć lat wcześniej, zaś Brodnica 7.220 i tu uwaga, o 26 osób mniej niż

w 1900 roku. Kończąc wątek statystyczny przypomnijmy, że Toruń wraz z folwarkiem Wiesiołki miał 26.518 a bez Wiesiołków 25.556 mieszkańców. Więcej konkretnie „Gazeta” podała na początku stycznia 1906 roku.

„Wedle spisu ludności liczy Toruń 12.049 mężczyzn i 14.508 kobiet - czytamy. - Załoga wojskowa z Rudakiem i Stawkami liczy 8.218 chłopów. Domów mieszkalnych naliczono 1.358, budynków niezamieszkałych 79”.

Wieś Mokre, w ostatnich miesiącach samodzielności, miała 11.831 mieszkańców, 5.603 mężczyzn i 6.128 kobiet. Te niezamieszkałe budynki w Toruniu musiały być chyba w bardzo złym stanie. Z powodu rewolucji i pogromów w Rosji, w Toruniu pojawili się uchodźcy.

„Wielki panuje obecnie popyt na mieszkania z powodu, że bardzo liczne rodziny żydów, uciekłszy z Rosji, chcą pozostać przez dłuższy czas w mieście - informowała „Gazeta” 28 grudnia 1905 roku. - Są to przeważnie bogate rodziny”.

Którędy żydzi z Kongresówki uciekali do Prus?

Potok uciekinierów rzeczywiście musiał być znaczący, skoro zareagowały nań władze w Berlinie.

„Ministerium spraw wewnętrznych rozporządziło, żeby magistrat tutejszy dokładnie stwierdził liczbę osób uciekających z Rosji przez Aleksandrów do Torunia i szukających tu schronienia - informowała „Gazeta Toruńska” w swoim ostatnim wydaniu z 1905 roku.

Rok ten kończył się bardzo przykro dla naszych starych

znajomych Wilhelma Herzfelda i Eduarda Lissnera, którzy na rogu ul. Lipowej i Schwerina, czyli dziś Kościuszki i Batorego, mieli fabrykę aromatów. Jeden z jej budynków, dom przy Kościuszki 54, przetrwał do naszych czasów. Został zburzony w 2019 roku, dziś w jego miejscu stoi budynek wielorodziny.

„Do chemicznej fabryki Herzfelda i Lissnera włamali się w ostatnim czasie aż trzy razy złodzieje - donosiła „Gazeta” 30 grudnia A. D. 1905. - Pierwszym razem zabrali z niezamkniętej kasy nieco niklowych monet. Drugim razem usiłowali rozbić, lecz daremnie, żelazną szafę do pieniędzy, trzecim razem zabrali ze sobą około 40 litrów okowity. Dotychczas złodziei nie wytropiono”.

W sobotę 30 grudnia 1905 roku o godz. 18 w Toruniu doszło do rewolucji gastronomicznej. Przy ul. Szerokiej 6 została otwarta elektryczno-automatyczna restauracja sieci Kaiser Automat. Pisaliśmy już o niej z 10 lat temu. Pierwsza restauracja tego typu powstała pod koniec XIX wieku w berlińskim ZOO, można było w niej kupić kanapki z automatu, kawę i wino. W dniu jej otwarcia sprzedano 5400 kanapek, 9000 kieliszków wina i 22000 filiżanek kawy. Lokale były w zasadzie samoobsługowe. Klient wrzucał monety lub żetony do specjalnego automatu i wyjmował z niego zamówienie.

Jadłospis toruńskiego lokalu wyglądał interesująco. Surowy lub pieczony befsztyk - 30 fenigów; węgierski gulasz - 30 fenigów; potrawa z raków morskich - 50 fenigów. Kanapki okładane łososem, sardynkami, serami, mięsem, jajkami itp można było nabyć po 10 fenigów. Tyle samo kosztowały porcje placków, tortów, bitej śmietany, kawa, bulion, piwo i kieliszek białego wina. Urządzenie, poza posiłkami, wydawało również resztę w monetach pięciofenigowych.

„Eleganckie i patentowe urządzenie warte widzenia - czytamy w reklamie opublikowanej na łamach „Gazety Toruńskiej”. - Najdogodniejszą rzeczą jest, iż goście otrzymują jedzenie i napoje prędko i tanio. Niechaj się każdy przekona!”

O tym jak wyglądał toruński lokal sieci Kaiser Automat, my możemy się dowiedzieć dzięki pocztówce, którą w swoich zbiorach posiada Piotr Kozurno. ©©



Wnętrze toruńskiej restauracji Kaiser Automat przy Szerokiej 6

W toruńskim teatrze poruszająca relacja trzeźwienia młodej kobiety

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Ze spektaklem „Bez alko i dragów jestem nudna” w rok 2026 wchodzi Teatr imienia Wilama Horzycy w Toruniu.

Spektakl „Bez alko i dragów jestem nudna” powstał na podstawie wydanej w 2024 roku książki Marta Markiewicz o takim samym tytule. Opisała doświadczenie życia w nałogu, kiedy zawałała swoje życie,

uważając, że świetnie się bawi. Potem zrelacjonowała swoją drogę trzeźwienia. W wieku 25 lat znalazła się w punkcie krytycznym, który zmusił ją do zatrzymania się i podjęcia decyzji o zmianie.

W spektaklu w Teatrze imienia Wilama Horzycy, w reżyserii Miry Mańki pojawia się kilkoro postaci. Uzależniły się od używek z zupełnie innych powodów. Ich historie są podobne do doświadczenia głównej bohaterki. To choćby Waldek, menedżer marketu, który

po pijanemu obnażał się przed pracownikami sklepu.

W postać Marty, głównej bohaterki, młodej, zdolnej, wykształconej dziewczyny z dobrego domu wciela się Julia Sobiesiak-Borucka.

- Ta rola to dla mnie wielkie wyzwanie. Przede wszystkim dlatego, że gram osobę, która istnieje naprawdę i z którą mieliśmy okazję spotkać się podczas prób spektaklu. Podziwiam ją za to, jak zmieniła swoje życie, jak obróciła je na jasną stronę. Na pewno jest



FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI

W spektaklu kładzie się nacisk na proces zdrowia

to bardzo ciekawe doświadczenie - mówi Julia Sobiesiak-Borucka.

W spektaklu nie ma dydaktyzmu i moralizowania. Jest strategia autofikcji stand upu, które służą nie tylko rozrywce, ale też oswojaniu doświadczeń.

- W spektaklu kładziemy nacisk na proces zdrowia i na to, że możliwe jest wyjście z nałogu. Oczywiście pojawia się wątek wpadania w uzależnienie, ale przede wszystkim zależało mi na tym, by opowiedzieć, jak można się zmienić,

gdy dotknęło się dna - podkreśla reżyserka spektaklu, Mira Mańka.

W środę 7 stycznia odbywał się próba medialna spektaklu „Bez alko i dragów jestem nudna”. Jego premierę zaplanowano na Scenie na Zapleczu Teatru imienia Wilama Horzycy na sobotę 10 stycznia. Spektakl będzie grany także 11 stycznia oraz od 13 do 18 stycznia, a także od 21 do 27 lutego. Bilety są w cenie: 65 złotych - normalny, 55 złotych - ulgowy, 40 złotych - szkolny. ©

TV TORUŃ

CZWARTEK, 8 STYCZNIA

- 10:00 Aktualności Toruńskie
- 10:20 Rozmowa dnia
- 10:35 Pogoda dla Torunia
- 10:40 Serwis sportowy
- 10:50 ZUS bliżej Ciebie (2)
- 11:05 Koncert kolęd zespołu Mazowsze
- 11:25 Joga - Krzysztof Dąbrowski (8)
- 12:00 Powtórka programu
- 14:00 Oferty TV Toruń
- 16:00 Ludzie nauki Kujaw i Pomorza- Wanda Szuman
- 16:50 Szopki na Boże Narodzenie**
- 17:20 Sportowe podsumowanie roku
- 17:45 Aktualności Toruńskie
- 18:05 Rozmowa dnia
- 18:20 Pogoda dla Torunia
- 18:25 Radio teleskop- styczeń
- 18:30 Serwis sportowy
- 18:35 „Nowości” na weekend
- 18:40 Magazyn Kujawsko-Pomorski- podsumowanie
- 19:35 Sportowe podsumowanie roku
- 20:00 Aktualności Toruńskie
- 20:20 Rozmowa dnia
- 20:35 Pogoda dla Torunia
- 20:40 Radio teleskop- styczeń
- 20:45 Serwis sportowy
- 20:50 „Nowości” na weekend
- 20:55 Magazyn samorządowy (7)
- 21:20 Koncert kolęd zespołu Mazowsze
- 21:45 Aktualności Toruńskie
- 22:05 Rozmowa dnia
- 22:20 Pogoda dla Torunia
- 22:25 Radio teleskop- styczeń
- 22:30 Serwis sportowy
- 22:35 „Nowości” na weekend
- 22:40 Entr'acte



Wszystko o szopkach na Boże Narodzenie

Telewizja Toruń zaprasza na program poświęcony wystawie szopek na Boże Narodzenie z kolekcji Muzeum Etnograficznego w Toruniu.

Najstarsza szopka pochodzi z lat trzydziestych XX w a wykorzystane w niej kukiełki z XIX wieku. W programie etnografka Hanna Łopatyńska opowie o ich historii i tradycji. W programie mowa będzie

także o szopkach domowych, tradycyjnie ustawianych pod choinką, wykonanych z różnorodnych, czasem zaskakujących materiałów, np. z łupiny orzecha lub skórki pomarańczy.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

- Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:**
- Szpital Wielospecjalistyczny,**
ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;
- Centrum Zdrowia Psychicznego**
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01
- Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych,** ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

- Regionalne Centrum Stomatologii,**
ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

- Stacja Pogotowia Ratunkowego,**
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
- Specjalistyczny Szpital Miejski**
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
- Specjalistyczny Szpital Matopiat,**
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
- Miejska Przychodnia Specjalistyczna,**
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

- Komenda Miejska Policji,**
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
- Komisariat Toruń-Śródmieście,**
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
- Komisariat Toruń-Rubinkowo,**
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
- Komisariat Toruń-Podgórz,**
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
- Komisariat Policji w Dobrzejewicach,**
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
- Komisariat w Chelmży,**
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

- Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:**
tel. 801 120 002
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży,**
tel. 116 111,

- poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
- Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie,** tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
- Telefon zaufania HIV/AIDS,** tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

- Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu,** ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
- Informacja kolejowa,** tel. 19 757
- Intercity:** tel. 703 200 200
- Przewozy Regionalne,** tel. 703 202 020
- Arriva,** tel. 703 302 333
- Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,**
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 4732 354 (komórkowe).
- Arriva Bus,** telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
- MZK Toruń, rozkład jazdy:**
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczech pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

- Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu,** ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
- Ekopatrol Straży Miejskiej,**
tel. 56 622 58 77, tel. alarmowy: 986

REKLAMA

0011457826

Teatr Horzycy Marta Markiewicz
reżyseria: Mira Mańka

Bez alko i dragów jestem nudna

SEZON — 2025 — 2026

TEATR IM. WILAMA HORZYCY
Plac Teatralny 1, 87-100 Toruń
www.teatr.torun.pl

rezerwacja biletów:
kasa biletowa 56 622 30 70

biuro obsługi widzów
56 622 55 97, 56 654 90 74

10 stycznia
godz. 18:00

PRAPREMIERA

11 stycznia
godz. 18:00

13, 14, 15, 16 stycznia
godz. 19:00

17, 18 stycznia
godz. 18:00

KRÓTKO

SZCZECIN

Włamał się do danych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczenia Cyberprzestępczości zatrzymali mieszkańca Szczecina, który jest podejrzany o przełamywanie zabezpieczeń informatycznych jednej z największych spółek energetycznych w kraju i ingerencję w zawarte tam dane.

Sledczy ustalili, że na przełomie sierpnia i września 2025 roku mężczyzna wielokrotnie atakował chronione systemy. Dotyczy to również infrastruktury informatycznej jednej z największych spółek energetycznych w Polsce.

- Podejrzany, działając bez jakichkolwiek uprawnień, ingerował w dane klientów, modyfikował numery ich rachunków bankowych, wprowadzając zmienione informacje do systemu jako w pełni autentyczne. W rezultacie na wskazane przez niego konto trafiały środki z tytułu nadpłat - informuje Centralne Biuro Zwalczenia Cyberprzestępczości.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. PAP

PROTEST

Przewoźnicy blokowali ulice



W śróde w Trójmieście odbył się protest przewoźników. Ulicami przejechała kolumna około 300 ciężarówek. Kierowcom skutecznie udało się pokazać sprzeciw wobec działań Baltic Hub oraz GCT. Przewoźnicy przeciwiają się praktykom terminali kontenerowych dotyczącym awizacji i wprowadzania dodatkowych opłat.

WYPADEK

Zderzenie szynobusu z koparką

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Krępica niedaleko Płońska na Mazowszu w środę rano szynobus zderzył się z koparką, której kierowca poniósł śmierć.

Szynobusem, który jechał w kierunku Sierpca, podróżowało 12 osób: 10 pasażerów i dwie osoby z obsługi.

- Po udzieleniu doraźnej pomocy medycznej wszystkie

osoby jadące szynobusem zostały przewiezione do szpitali. W pierwszej kolejności transportowani byli najbardziej uszkodzeni - powiedziała rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Płońsku nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. Przyczyny zdarzenia są wyjaśniane. Trasa przez kilka godzin była nieczynna. PAP

TATRY

Warunki turystyczne w Tatrach są bardzo trudne. Z powodu intensywnych opadów śniegu większość szlaków jest zasypana i nieprzetarta - ostrzega Tatrzański Park Narodowy. Według pomiarów IMGW w Zakopanem spadło 31 cm śniegu. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna ma 56 cm, na Kasprowym Wierchu 55 cm, a w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich przekracza już metr. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego.

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk

Dwaj członkowie władz spółki lidera konsorcjum usłyszeli zarzuty w sprawie określonej jako „Amber Gold dla bogatych”. Piramidę finansową stworzył profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński potwierdził, że śledczy postawili zarzuty dwóm członkom władz spółki kapitałowej, będącej liderem konsorcjum finansującego poprzez umowy konsorcjalne i pożyczki działalność innej spółki.

56-letni Adam K. i 49-letni Wojciech H. usłyszeli zarzut niezgłoszenia od stycznia 2019 r. do lutego 2022 r. wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość według przepisów prawa upadłościowego.

Adamowi K. zarzucono również popełnienie piętnastu oszustw oraz oszustw w stosunku do mienia znacznej wartości w latach 2017-2020.

Zdaniem śledczych, podejrzany miał w latach 2017-2020 doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez przyjmowanie gotówki i zawieranie umów poprzez wprowadzanie ich w błąd, nie informując o ryzykach i sytuacji finansowej spółek. Prezes Adam K. usłyszał też zarzut spłacenienia części wie-



Pokrzywdzeni, którzy zainwestowali w piramidę finansową firmowaną przez profesora UG, stracili miliony

ryzycieli i działania tym samym na szkodę pozostałych pokrzywdzonych.

- Wobec Adama K. prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego oraz nakazu powstrzymania się od prowadzenia określonych kategorii finansowej działalności gospodarczej - przekazał prokurator Duszyński.

Najwyższa kara - do 10 lat więzienia, grozi za oszustwo.

Investycja w spółkę L.I. polegała na finansowaniu wynajmu samochodów zastępczych udostępnianych klien-

”

Rozmawiamy o kształcie skutecznego narzędzia do przeciwdziałania patologii umów śmieciowych

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister pracy

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”

wie 2 mln zł. Znany pomorski biznesmen też wpłacił gotówkę na działalność spółki L.I. W sprawie był również przesłuchiwany trójmiejski dealer samochodowy - też miał ręczyć za sukces projektu - jego syn wciągnął do L.I. sopockiego przedsiębiorcę, który wpłacił 1,5 mln zł.

Sledczy dysponują m.in. mailami, w których biznes jest polecany - ustaliła nieoficjalnie PAP.

- Biznes mógł się kręcić, bo opierał się na znajomości, a czasem nawet przyjaźni poszczególnych osób. Część osób, ufając znajomym, nie czytała podpisywanych umów. W sprawie przewijają się nazwiska śmieciarki towarzyskiej Trójmiasta. Nie ma tam przypadkowych osób, a większość z nich na co dzień dysponuje dużą ilością gotówki. Stąd też określenie „Amber Gold dla bogatych” - powiedział PAP jeden z uczestników biznesu.

Jego zdaniem gotówka na pewnym etapie była wyłudzana od konsorcjantów i pożyczkodawców, choć firma nie miała już szans na rynkową działalność.

Pierwsze zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku na początku stycznia 2022 r. Dotyczy trzech wskazanych osób: profesora Uniwersytetu Gdańskiego, prezesa funduszu inwestycyjnego oraz jednego z członków zarządu. PAP

Karol Nawrocki spotka się z premierem Donaldem Tuskiem. Sytuacja wymaga bezpośredniej dyskusji

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował na antenie TVN24, że do spotkania prezydenta z premierem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Prezydent Karol Nawrocki jest w bezpośrednim kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem, przekazał na antenie

TVN24 Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Do spotkania między prezydentem a premierem ma dojść prawdopodobnie jutro. Jak podkreślał Przydacz: „Sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga tutaj bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi urzędnikami w państwie polskim, czyli prezydentem będącym głową państwa i premierem będącym szefem rządu”.

Również premier Donald Tusk zapowiadał rozmowę z prezydentem już po spotkaniu państw wspierających Ukrainę w Paryżu.

Rozmowa ma dotyczyć gwarancji bezpieczeństwa po zakończeniu wojny w Ukrainie, a także roli poszczególnych państw. Tusk przekazał, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne”.

Będzie to pierwsze od połowy września spotkanie,

w trakcie którego ma zostać ustalone, jaka będzie rola prezydenta, a jaka rządu.

W styczniu ma także dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim. Z kolei w przyszłym tygodniu ma dojść do spotkania Karola Nawrockiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ministrem koordynatorem służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem, a także z szefami służb.

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez

oprac. Anna Nagel
Saint-Tropez

W środę 7 stycznia odbył się pogrzeb zmarłej przed dwoma tygodniami Brigitte Bardot. Oczy całego świata zostały zwrócone na ceremonię w Saint-Tropez.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11 w kościele w Saint-Tropez. Po uroczystości w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Saint-Tropez nastąpił pochówek, który miał charakter prywatny. Uroczystość można było oglądać dzięki transmisji z kościoła, na ekranach w porcie i na centralnym placu Saint-Tropez - place des Lices.

Na pogrzebie pojawiła się prywatnie liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen,

która była przyjaciółką Bardot. Bardot wyrażała poparcie dla liderki skrajnej prawicy, nazywając ją „nową Joanną d'Arc”.

W pogrzebie nie brał udziału prezydent Emmanuel Macron. Relacje między nim i Bardot nie były ciepłe; gwiazda miała mu za złe to, że nie przychyliła się do jej żądań dotyczących ochrony zwierząt.

Francuski rząd reprezentowała Aurore Berge, ministerka ds. równości, obrończyni praw zwierząt.

Brigitte Bardot, jedna z najbardziej znanych aktorek francuskich, zmarła w niedzielę w wieku 91 lat. Zagrała łącznie w 56 filmach i zaśpiewała ponad 80 piosenek. W latach 70. zakończyła karierę filmową i poświęciła się działalności na rzecz ochrony zwierząt. PAP



Pogrzeb francuskiej aktorki Brigitte Bardot można było śledzić na ekranach ustawionych w Saint-Tropez

Liderka opozycji: To my powinniśmy przejąć władzę

oprac. Anna Nagel
Caracas

Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado oświadczyła w wywiadzie dla stacji CBS News, że jej ugrupowanie powinno przejąć władzę w kraju po obaleniu Nicolasa Maduro.

- Naród Wenezueli już wybrał - powiedziała Machado, odnosząc się do wyborów prezydenckich z 2024 roku, w których - według protokołów z głosowania przedstawionych przez opozycję - popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia odniósł wysokie zwycięstwo nad Maduro.

Na pytanie o to, czy jej ugrupowanie powinno przejąć władzę po obaleniu Maduro, opozycjonistka odparła: Absolutnie tak. Mamy prezydenta elekta, którym jest Edmundo Gonzalez Urrutia. Jesteśmy gotowi i chętni, by służyć narodowi - podkreśliła.

Machado, niekwestionowana liderka opozycji, odniosła w 2023 r. przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Po wyborach z 2024 r. władze ogłosiły zwycięstwo Maduro, ale wiele krajów, w tym USA i państwa UE, nie uznało tych wyników.



Maria Corina Machado otrzymała w 2025 roku Pokojową Nagrodę Nobla. W grudniu przybyła do Oslo i pozdrowiała swoich zwolenników

Nie jest jasne, czy Machado i Gonzalez będą mogli wrócić do Wenezueli i wziąć udział w zarządzaniu krajem - podkreśliła CBS News. Formalnie obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydent Delcy Rodriguez, uznawana za twardogłową przedstawicielkę reżimu.

Donald Trump publicznie podał w wątpliwość, czy Machado powinna przejąć władzę, sugerując, że nie byłaby w stanie kontrolować kraju. - Jest bardzo miłą kobietą, ale nie cieszy się szacunkiem - powiedział w so-

botę dziennikarzom prezydent USA.

Machado oświadczyła w wywiadzie dla CBS News, że nie rozmawiała w tym roku z Trumpem. Dodała, że naród wenezuelski jest „bardzo wdzięczny” za jego decyzję o schwytaniu Maduro.

Obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydentka Delcy Rodriguez

- Kilka tygodni temu ludzie powiedzieliby, że dotarcie do tego miejsca jest niemożliwe. A przywództwo i odwaga prezydenta Donalda Trumpa sprawiły, że Nicolas Maduro stanie w obliczu sprawiedliwości. To wielka sprawa. (...) To ważny krok w stronę przywrócenia dobrobytu, praworządności i demokracji w Wenezueli - powiedziała Machado.

Siły amerykańskie 3 stycznia schwytały Maduro i jego żonę Cilię Flores. Para została przewieziona do USA, gdzie sąd federalny w Nowym Jorku postawił im zarzuty. PAP

USA ścigają tankowiec, Rosja wysłała mu pomoc

Grzegorz Kuczyński
Ocean Atlantycki

Rosja wysłała okręt podwodny i „inne siły morskie” w celu eskortowania tankowca Bella 1, ściganego na Oceanie Atlantyckim przez Straż Przybrzeżną Stanów Zjednoczonych.

Tankowiec znajduje się obecnie około 300 mil morskich na południe od Islandii. Według informacji CBS News Stany Zjednoczone planują przechwycić tankowiec. Stacja telewizyjna zauważa, że nie jest jasne, czy plany amerykańskiej Straży Przybrzeżnej uległy zmianie po wysłaniu rosyjskich sił morskich do eskortowania tankowca. Wszystko zaczęło się 20 grudnia, gdy Straż Przybrzeżna Stanów Zjednoczonych próbowała zatrzymać na Morzu Karaibskim

tankowiec Bella 1 płynący pod banderą panamską, który zmierzał do Wenezueli. Statek znajdował się na liście sankcji z powodu transportu irańskiej ropy (wg „The Wall Street Journal” obecnie statek jest pusty).

Załoga składająca się z obywateli Rosji, Ukrainy i Indii odmówiła podporządkowania się żądaniom Amerykanów i zmieniła kurs, więc amerykańskie siły rozpoczęły pościg. Uciekając przed nim, członkowie załogi tankowca namalowali na burcie flagę Rosji. Kilka dni po tym incydencie statek został przemianowany na Marinera i wpisany do Rosyjskiego Rejestru Morskiego.

Według informacji „The New York Times” rząd Federacji Rosyjskiej skierował do Stanów Zjednoczonych oficjalną notę dyplomatyczną z żądaniem zaprzestania ścigania tankowca.

Nie tylko Grenlandia? Portugalczycy obawiają się zakusów Donalda Trumpa na Azory

oprac. Adam Kielar
Lizbona

Niespodziewanie jednym z tematów ostatniej debaty kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Portugalii była kwestia archipelagu Azory i potencjalnych zakusów Donalda Trumpa wobec wysp.

Od 1944 roku na wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azory na Oceanie Atlantyckim, w bazie Lajes stacjonują amerykańscy żołnierze.

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa oraz jego administracji, która przekonuje, że należąca do Danii Grenlandia jest „niezbędna dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”, wzbudziły niepokój wśród kandydatów na prezydenta Portugalii, której Azory



Horta jest jedną z trzech stolic archipelagu Azory

są autonomicznym regionem. Podczas debaty w publicznej telewizji RTP politycy z różnych stron portugalskiej sceny wyrazili zaniepokojenie, że Amerykanom może nie wystarczyć samo użytkowanie położonej na Terceirze bazy Lajes.

Ze strony amerykańskiej administracji nie padły do tej pory żadne deklaracje w tej sprawie, jednak ostatnie wydarzenia w Wenezueli oraz zakusy wobec Grenlandii nie pozostały bez echa w Portugalii.

Amerykańska baza Lajes na Azorach

Zasady współpracy między Waszyngtonem a Lizboną w zakresie korzystania z wojskowej placówki reguluje umowa z 1995 roku. Amerykańskie siły powietrzne (USAF) mogą jej używać do przeprowadzania operacji związanych z działaniem NATO.

Strategiczne położenie tej bazy i samego archipelagu Azorów było jednym z głównych argumentów za zaproszeniem Por-

tugalii do Paktu Północnoatlantyckiego w 1949 roku, mimo że autorytarną władzę sprawował tam wówczas Antonio Salazar.

Azory są regionem autonomicznym Portugalii, jednak - podobnie jak Madera czy hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie - są pełnoprawnymi częściami Unii Europejskiej.

Archipelag leży około 1400 kilometrów na zachód od Europy. Znajduje się tam najwyższy szczyt Portugalii, Pico, mierzący 2351 metrów n.p.m.

pod PARAGRAFEM

Nowości Dziennik Toruński
Czwartek, 8.01.2026

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera

16 stycznia do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko: jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową, jest żonaty z bardzo młodą i seksowną kobietą, z którą ma córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo.

ZA TYDZIEŃ

Peaky Blinders: czas brutalni w kaszkietach

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangusów ery prohibicji. Niewiele ma to wspólnego z prawdą historyczną



Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie?

Bożenna Piskała
redakcja@polskatimes.pl

Owego feralnego lata spłonęło 10 proc. zabudowy miasta: 160 kamienic i domów, pałac Biskupi i pałac Wielopolskich, kościoły św. Franciszka z Asyżu, Świętej Trójcy, św. Norberta i św. Józefa.

Pożar wybuchł 18 lipca w młynach przy ul. Krupniczej, czyli na zachód od centrum miasta. Potem stało się - jak pisał kronikarz - „coś dziwnego”. Oto w upalny dzień zaczął nieoczekiwanie wiać silny wiatr, który błyskawicznie rozprzestrzenił pożogę w kierunku środka Starego Miasta. Od wielu tygodni nie spadła ani kropla deszczu, dachy były suche jak siano, a niemal całe Śródmieście pokrywała łatwopalna dachówka gontowa. Wystarczyło kilka minut, by pożar ogarnął miasto. Z dymem poszły klasztory oo. Dominikanów, Franciszkanów i ss. Bernardynek. Oprócz wyposażenia wewnątrz tych świątyń utracono też cenne kolekcje dzieł sztuki i księgozbiory, zgromadzone w domach prywatnych. Pożar przyniósł ogromne straty materialne, spłonęło wiele mieszkań, sklepów i magazynów, wraz z którymi przepadły majątki całych rodzin. Jak donosił krakowski „Czas”: „Z kilku domów wznosi się ciężki dym, tu i ówdzie pali się belka lub futryna od okna. Mury i kominy sterczą nagie, czarne, popalone, jako krzyże nad mogiłami dawnej egzystencji”. Według relacji Janiny Bieniarzówny ogień dotarł też na ul. Wiślną, gdzie zajął dachy kamienicy „Pod zającem”, drukarni uniwersyteckiej oraz szkoły technicznej.

Nastąpiła apokalipsa

Jak zapisał Jerzy Zathy w „Pamiętnikach polskiej rodziny”, mieszkańcom na myśl przychodziła biblijna Apokalipsa. Wiatr ciskał w powietrze tym, co znajdowało się na poddaszach i w lokalach płonących kamienic. „Rupiecie, odzież i papiery nagromadzone przez lokatorów, gonty oraz przepalone



Teodor Stachowicz: „Śródmieście w płomieniach dnia 18 lipca 1850 r”. Ratowanie płonących ulic: Franciszkańskiej, Szerokiej, Grodzkiej

orzechy włoskie, które na dzień służyły jako opał, fruwały z budynku na budynek. Płonęły drewniane ganki, schody, stajnie i szopy przytulone do murywanych kamienic”.

„Widok to był nie do opisania! Tam mieszkańcy wyrwywający spośród płomieni, co jeszcze ratować się dało; dalej wojsko całe pod bronią; tu lud koczający się przed Bogiem Zastępów i o miłosierdzie nad resztą biednego miasta błagający!” - donosił „Czas”.

Z kolei historyk Fryderyk Hechel zauważał: „Gdyby w czasie palenia się wiatr na inną stronę miasta skierował się, całe miasto poszłoby w perzynę”. W biały dzień południowa część rynku płonęła w najlepszej, a z Sukiennic zrzucano dach, by zapobiec jeszcze większej katastrofie, bo w środku zgromadzono towary, m.in. ogromne ilości spirytusu.

„Straszny był widok”

Wiatr osłabł dopiero w nocy, a wraz z nim płomienie, jednak zagrożenie wciąż było realne. O świcie okazało się, że pożar zniszczył dwa klasztory, pałace i 153 inne budynki, w tym ka-

mienice, stajnie, magazyny i sklepy. Wielu mieszkańców w jednej chwili straciło dorobek życia. „Každy ocalały dom, każdy stryszek, a nawet piwnice przepelnione były ludźmi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową” - wspominała dni po pożarze pochodząca z Krakowa aktorka Helena Modrzejewska w książce „Wrażenia i wspomnienia”.

Karolina Małas w tekście „Wystarczyła chwila, by Kraków zapłonął”, (Onet, 18 lipca 2025 r.) zauważa: „Walka z mniejszymi pożarami trwała jeszcze przez kilkanaście godzin, a ostatnie pogorzelisko zostało wygaszone dopiero pięć dni później. Tragedia zwróciła uwagę władz miasta na poważny problem, bo już na początku akcji gaśniczej okazało się, że Kraków dysponował tylko trzema sikawkami, a oddział straży pożarnej liczył tylko kilka osób i nie nadążał z gaszeniem, nawet mając do pomocy tzw. kolumnę ogniową, złożoną z krakowskich czeladników i robotników”.

„Czas” nr 167 z 23 lipca 1850 r. ubolewał: „Straszny jest widok naszego miasta: jako zamki porozwalane sterczą czarne, okap-

ciałe mury, a przez okna wycierają stopy zsypanych rumowisk, pod którymi przepadły na długo, może na zawsze majątki naszych obywateli. Ze zgłiszczów kurzą się jeszcze gdzieś dymy, tli się w pułapach ostatni ślad tej fatalnej plagi, która główną część miasta naszego w perzynę obróciła”.

Policzono ofiary

W trakcie pożaru zginęło pięć osób - wszystkie straciły życie 18 lipca. Ich tożsamość udało się ustalić dzięki tekstom zawartym w „Czasie”. W żywole śmierć ponieśli: małżeństwo Żebrowskich - zginęli w swoim szynku na Gołębiej, którego nie chciał opuścić mąż; starsze wiekiem małżeństwo Ziobrowskich - zaskoczeni ogniem nie zdążyli opuścić swojej kamienicy na Gołębiej; niejaki Filipowski, właściciel domu na Stolarskiej, starszy wiekiem, z racji choroby został przeniesiony do klasztoru dominikanów (jako bardziej bezpiecznego miejsca), lecz gdy pożar ogarnął i te zabudowania, nie zdołał się uratować.

Do tej listy ofiar można też dodać 60-letnią służącą urzędnika Zakrzewskiego, która ucieka-

jąc z płonącego domu, wyskoczyła przez okno i zmarła w wyniku odniesionych obrażeń. Oprócz tego w „Czasie” znalazły się wzmianki o śmierci kilkorga dzieci, lecz nie zostały one potwierdzone.

Liczba rannych jest dokładnie nieznana, z pewnością jednak była dość znaczna. Ludzie odnosili obrażenia zarówno uciekając przed ogniem, jak i próbując z nim walczyć. Wiadomo jedynie, że podczas akcji gaszenia pożaru 15 spośród krakowskich policjantów zostało rannych, jeden zaś miał ponieść śmierć, ale informacja ta nie została potwierdzona. Prócz tego kilku uczestników akcji gaszenia pożaru na Kleparzu 26 lipca odniosło dotkliwe obrażenia.

Na tropie podpalaczy

Jeszcze w trakcie pożaru, krakowski „Czas” podawał, że aresztowano podejrzane osoby, które mogły wzniecić ogień, co miały potwierdzać znalezione przy nich przedmioty. 18 lipca generał-major Hlawaczek, dowódca garnizonu, osobiście zatrzymał mężczyznę z siarką, świecą i paczką prochu, owiniętą w bawełnę. Natomiast mecenas Boguński, właściciel kamienicy nieobjętej jeszcze pożarem, złapał 10-letniego chłopca, który próbował wbiec na strych budynku z łatwopalnymi materiałami. Trzymano ich w odwachu przy Wieży Ratuszowej lub w Krzysztoforach, pełniących funkcję koszar wojskowych.

19 lipca pod kościołem Mariackim znaleziono podrzuconą siarkę. Krążące wśród ludności plotki mówiły, że ogień w kościele św. Józefa miał pojawić się nie od zewnątrz, ale na strychu, zaś kościół oo. Dominikanów ponoć zaczął palić się od strony ul. Szerokiej, kiedy ta jeszcze nie była objęta płomieniami.

Na Krowodrzy omal nie doszło do samosądu nad mężczyzną, przy którym znaleziono proch. Aby uspokoić ludność, dowództwo garnizonu zapowiedziało wprowadzenie sądu wojennego, który w ciągu doby osądzi i skaże ewentualnych podpalaczy. Informacja o tym

spotkała się z przychylną reakcją mieszkańców miasta.

Jednak przypadek?

Jednakże, jak wykazało później oficjalne śledztwo, w „grę nie wchodziły sprawy kryminalne ani polityczne” - pożar miał „rozpocząć się przypadkowo”, a jego nieumyślnymi sprawcami byli młynarczyk Piotr Fici i Jan Trójka, terminator u kowala Ignaszewskiego. Taki oficjalny raport wydrukowano w 181 numerze „Czasu” z 8 VIII 1850 r. na pierwszej stronie.

Wedle raportu pracownicy nad dopasowaniem żelaznej obręczy na wał koła młyńskiego, którą w tym celu musieli rozgrzać. Jednak od zapalonego w izbie czeladnej ognia zajęły się cewie, drewniane kliny do kół młyńskich, suszone w kominie. Pożaru nie udało się ugasić, zaś młyn błyskawicznie stanął w płomieniach.

„Silny wiatr wkrótce rozniósł ogień na sąsiednie budynki przy Krupniczej oraz kilka położonych po drugiej stronie Młynówki. Namiejszczo szybko pojawiła się straż pożarna oraz liczni mieszkańcy, którzy próbowali ugasić ogień lub przynajmniej uniemożliwić dalsze rozszerzenie się pożogi”.

Ciekawe informacje na temat pożaru przytaczają Tomasz Seitz i Maciej Bojarski w tekście „Rudawa i Wielki Pożar Krakowa 1850”, zamieszczonym w piśmie wodociągów miasta Krakowa „Woda i my” (nr 91, grudzień 2019 r.). Czytamy tam; „Aby przedstawić wszystkie fakty powinniśmy również uwzględnić działania austriackich władz zaborczych, a ich postawa nie była bierna. Członkowie garnizonu badali przyczyny pożaru, poszukiwali potencjalnych podpalaczy, o istnieniu których pogłoski szybko rozniósł. Pomimo że śledztwo ostatecznie wykazało, że ogień zaprószony został przypadkowo, a winnych nieumyślnego spowodowania pożaru postawiono przed sądem, do końca roku kolejne niewielkie pożary część mieszkańców miasta brała za dzieło podpalaczy”.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, strzyg



Nigdy nikomu o tym nie mów!

W pewien mroźny grudniowy wieczór 10-letni Leon Nowak i jego młodsza siostra znikają bez śladu w drodze do kościoła. Dwa lata po porwaniu chłopiec nieoczekiwanie wraca sam – wyniszczony, milczący, z tajemnicą, której nikomu nie chce zdradzić.

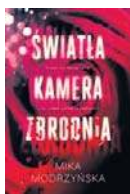
Andrzej Konefał, „Klucz do grudnia”, wyd. ReWizja, Warszawa 2025, cena 49,99 zł



Małżeńska wojna o przetrwanie

Zacytujmy fragment powieści K.L. Slater, bowiem dobrze oddaje jej mroczny klimat: „Walczę o życie w szpitalu. Moja żona właśnie rozmawia z policją i oskarża mnie o zamordowanie kobiety o miodowych włosach. Jej zazdrość i podłe kłamstwa mogą zniszczyć mi życie”.

K.L. Slater, „Mąż i żona”, wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 49,99 zł



Sława – recepta na nieszczęście

W świecie celebrytów talent bez znajomości nie znaczy nic. A pełen blichtru świat, do którego bohaterowie powieści Miki Modrzyńskiej tak pragną wejść, okaże się labiryntem kłamstw i manipulacji. Cena, jaką zapłacą, będzie przerażająca.

Mika Modrzyńska, „Światła, kamera, zbrodnia”, wyd. Wydawnictwo KDW 2025, cena 79,99 zł



Koszmar Niny Winchester

Z pozoru życie Niny Winchester jest idealne: garderoba pełna markowych ubrań, szybki samochód, perfekcyjny mąż. Ale wystarczy jeden błąd, jedna chwila słabości, a fasada pęka. Drzwi pokoju na poddaszu zatrzaskują się i zaczyna się koszmar.

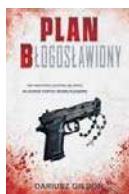
Freida McFadden, „Pomoc domowa”, wyd. Czwarta Strona, Poznań 2025, cena 49,90 zł



Koniec świata zawitał do Breslau

Wznowienie klasyki pióra Marka Krajewskiego. Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych zwłokach. Morderca zabija ludzi w bardzo wymyślny sposób i Eberhard Mock musi mocno główkować, aby go złapać.

Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 49,90 zł



W sutannie, aby naprawić świat

Janusz ma plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedeno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba zmienić świat, w którym młodzież częściej trafia do monopowego niż do kościoła.

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL POMORSKI II RP

Gdynia w lutym 1938 r. Co działo się w mieście obchodzącym święto 18. rocznicy „odzyskania morza”?

Na stronie Trojmiasto.pl znaleźć można tekst Jarosława Kusa z 2018 r. pod intrygującym tytułem „Gdy do głosu dochodzą»kulturalni« chuligani”. Autor przywołuje wydarzenia związane pośrednio ze świętem - jak wtedy pisano - „odzyskania morza”.

Tamtego roku obchody święta, przypadającego tradycyjnie na dzień 10 lutego, przeniesiono na niedzielę 13 lutego, co miało zapewnić tłumny udział gdynian w patriotycznych manifestacjach. Kus sięgnął zatem do archiwalnych numerów „Gazety Gdańskiej”, polskojęzycznego dziennika z siedzibą w Drukarni Gdańskiej.

„Usiłował zniewolić”

Oto kilka dni przed obchodami, w lesie orłowskim, który - jak zaznaczali redaktorzy „Gazety Gdańskiej” - „podlegał specjalnej ochronie jako tereny pod przyszły park narodowy”, zaobserwowano „różnych ludzi, którzy nocą i nad ranem wycinają drzewa, zabierając je do domu na opał”. Na kradzieży „przytrzymano kilka osób” i z miejsca ukarano je aresztem oraz grzywnami.

Jednak czasem taka kara była zbyt mała, zwłaszcza jeśli miało się do czynienia z takimi przypadkami, jak 19-letni „zwyrodnialec”, który napadł na mieszkankę Gdyni Zofię K.,



Gdynia tuż przed wojną. Ul. Świętojańska widziana z lotu ptaka, w tle stocznia

przechodzącą ul. Pomorską. „Opreszek - czytamy w „Gazecie” - wyrwał kobiecie torebkę, a następnie wciągnął ją do pobliskiego lasu i usiłował »zniewolić«. Na szczęście kobieta zdołała się wyrwać i zbiec.

Daj pan wekselek

Czasami człowiek musi ponieść konsekwencje własnych czynów, co często przytrafia się pozbawionym wy-

obraźni dzieciom. Tak rzecz miała się z pewnym 9-latkim z ul. Świętojańskiej, który ryzykowną jazdę na stopniu auta przypłacił „zaledwie” złamaniem ręki. Trudno jeździć na samochodowym błotniku, zauważa Kus, a jeszcze trudniej na fałszywym „wekselku”. Przekonał się o tym niejaki Nowaczyk z Poznańskiego, usiłujący za pomocą fałszywych wekselków dyskutować w różnych firmach,

„tytułem należności zakupioną tam manufakturę”.

Gdynianie byli już na punkcie fałszerstw mocno przewrażliwieni, a ofiarą tej nadwrażliwości padali czasem Bogu ducha winni obywatele, jak np. pewien kinoman, któremu to kasjer kina „Lido” zakwestionował 2 monety 50-groszowe jako „wątpliwej wartości”.

Uwaga, pali się!

Poważniejsze zdarzenia miały miejsce już po święcie, 17 lutego 1938 r., po godz. 16. To wtedy w centrum miasta dały się zauważyć kłęby gęstego, ciemnego dymu, wydobywające się z piwnicy jednego z domów przy ul. Świętojańskiej.

W nr 31 z 18 lutego „Gazeta Gdańska” donosiła w sensacyjnym tonie: „w znanej gdyńskiej fabryce stempli przy ulicy Świętojańskiej 9 nastąpił wybuch płynnego kauczuku, przygotowanego do wyrobu pieczętek gumowych”. Powiało grozą; wszak wytwórnia stempli znajdowała się „w podziemiach biura 2 konsulatów oraz Rady Interesantów Portu”. Na miejsce zdarzenia dotarła straż pożarna, „pożar ugasiła, zalewając całe podziemie wodą”. Do szpitala odwieziono poparzonego 18-letniego pracownika poszkodowanego wskutek zatrucia gazami.

opr. pisk

KAJDANKI, KUMPLE POLICJANTA

Od archeologów wiemy, że pierwsze kajdanki - używano ich do krępowania więźniów i niewolników - znane były już w IV w. przed Chrystusem. Ponoć Grecy po jednej z bitew z Kartagińczykami na Sycylii znaleźli w ich taborach wozy pełne kajdan, czyli łańcuchów do skuwania rąk i nóg.

Anglicy plus pewien Niemiec

W 1780 r. założono firmę Hiatt Handcuff, która jako pierwsza na świecie zapoczątkowała zorganizowaną produkcję kajdanek, początkowo dość prymitywnych. Jednak dopiero w XIX w. przyjęły one kształt zbliżony do współczesnych. Wtedy też zaczęły być stosowane przez policję i w więzieniach, jako standardowego narzędzia

do krępowania osadzonych. W 1862 r. W. V. Adams opatentował pierwszą regulowaną konstrukcję kajdankowej zapadki. Z kolei w 1879 r. John Tower wprowadził pierwszą konstrukcję kajdanek z podwójną blokadą.

W historii kajdanek nie mogło rzecz jasna zabraknąć Niemców. W 1893 r. Franz Hol-

zhausen opatentował kajdanki policyjne z hartowanej stali, które składały się z dwóch łączonych ze sobą pierścieni, zaciskających się na nadgarstkach za pomocą specjalnego mechanizmu. Do tego docho- dził kluczyk. Jego pomysł w 1912 r. udoskonalili George A. Carney. Dzięki jego tzw. mankietowi obrotowemu policjant mógł zapiąć przestępcy kajdanki jedną ręką.

Houdini pławi się w Rochester

Współczesne kajdanki to w zasadzie mechanizmy Holzhausena: składają się zwykle z dwóch otwieranych kluczem obręczy (zakładanych na ręce lub nogi) oraz łącznika, którym może być łańcuch, zawias, przegub lub stalowa linka. Ciekawą odmianą, jednak również bardzo skuteczną, są małutkie

kajdanki zakładane jedynie na kciuki. Obecnie coraz częściej stosuje się też kajdanki samozaciskowe, zrobione z wysoko wytrzymałego tworzywa sztucznego - tzw. trytytki.

Ale to nie Adams, Tower czy Holzhausen uznani zostali za patrona kajdanek. Jest nim Węgier Harry Houdini (1874-1926), iluzjonista i magik, którego niezbędnym atrybutem w wielu występach były właśnie kajdanki systemu Holzhausena. Podczas jednego ze swoich kaskaderskich show wskoczył do rzeki Rochester w stanie Nowy Jork z rękami skutymi za plecami. Jak się z nich uwolnił - do dziś pozostaje sporne. Ale - jako że patronuje kajdankowemu biznesowi - pozostawmy mu tę tajemnicę.

opr. strzyg



Houdini podczas jednego ze swych ekwilibrystycznych pokazów, kiedy to uwalniał się od kajdanek pod wodą

Temperatura w regionie może wynieść nawet - 19

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Już w najbliższych dniach w powiecie rypińskim mróz może sięgnąć 17 stopni na minusie. W urzędzie wojewódzkim w Bydgoszczy zebrał się sztab kryzysowy - głównym wyzwaniem będzie zapobieganie przerwom w dostawie energii elektrycznej.

W całym kraju nadchodzą duże mrozy. W naszym województwie miejscami temperatura może spaść nawet do blisko minus 19 st. C. Wojewoda Michał Szybel zwołał posiedzenie Zespołu Zarządzania Kryzysowego, który ma na celu przygotowanie służb do sytuacji kryzysowych, które mogą pojawić się w perspektywie najbliższych prognoz meteorologicznych i skoordynowanie działań.

Będzie siarczysty mróz

- W Rypinie temperatura może spaść nawet do minus 17 stopni w najbliższym tygodniu. To ochłodzenie potrwa aż do niedzieli, wtedy nastąpi jeden dzień przerwy, a później przez kolejny tydzień ma utrzymywać się bardzo niska temperatura - mówił wojewoda. - Dobrą wiadomością jest to, że nie są przewidywane większe opady, ani żadne silne wichury, które mogłyby zerwać linie elektryczne, czy też powalać drzewa, jak to miało miejsce w listopadzie, kiedy - przypomnę - w szczytowym okresie około 30 tysięcy odbiorców nie miało prądu.

Służby muszą być przygotowane na kryzysowe sytuacje. Ich przedstawiciele, począwszy od policji i straży pożarnej, ale i służby kolejowe, energetyczne, nadzoru budowlanego, przedstawiły szczegółowe informacje na temat działań w okresie świąteczno-noworocznym oraz, mobilizacji w najbliższych dwóch tygodniach. W tym czasie zostanie utrzymana podwyższona gotowość wszystkich instytucji.

Zagrożenia zerwaniem dostaw prądu

Główne zagrożenie w najbliższych tygodniach możliwe wyłączenia prądu. - Takich masowych zdarzeń nie należy się spodziewać, ale lokalnie, pod wpływem niskiej temperatury linie energetyczne mogą pękać. Na to są jednak przygotowane specjalne grupy, by przywracać dostawę energii - mówił Szybel.

W związku możliwymi trudnościami Generalna Dyrekcja



W Bydgoszczy wojewoda zwołał posiedzenie służb w związku z silnymi mrozami, które nadpłyną do regionu

Dróg Krajowych i Autostrad oraz Zarząd Dróg Wojewódzkich zgłosili swoją gotowość do zabezpieczania dróg. Stany magazynowe są zachowane, a sytuacja jest na bieżąco monitorowana. Drogi są obecnie w pełni przejezdne.

Służby energetyczne i kolejarsze zapewnili o podwyższonej gotowości i zabezpieczeniu dodatkowych zespołów, które czuwać będą nad dostępnością prądu i przejezdności linii kolejowych.

W ramach środków pochodzących z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej Państwowa Straż Pożarna zakupiła wyposażenie, które będzie mogło zostać użyte w sytuacjach kryzysowych, o czym mówił Kujawsko-Pomorski Komendant Wojewódzki st. bryg. Rafał Świechowicz: - Apeluję o zdrowy rozsądek i użytkowanie sprawnych urządzeń. Znaszej strony mamy zabezpieczone nagrzewnice olejowe i agregaty prądotwórcze,

które mogą w sytuacjach awaryjnych podtrzymać ciągłość funkcjonowania instytucji.

Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego KPUW wydał rekomendacje działań dla samorządów z prośbą o skoordynowanie działań. Chodzi o zwołanie, w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych wywołanych niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi, powiatowych zespołów zarządzania kryzysowego, śledzenie komunikatów wydawanych przez IMGW-PIB oraz WCZK, a także aktualizację komunikatów na swoich stronach internetowych i m.in. zapewnienie, przejezdności dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych.

Spokojniejsze święta

Podsumowano też okres świąteczno-noworoczny, który pod względem liczby zgłoszeń na numer 112 był najspokojniejszy od 3 lat. I to mimo że w naszym województwie była organizowana duża impreza masowa, sylwester w Toruniu.

- Chcę bardzo podziękować organizatorom, miastu Toruń. Jak przekazała straż pożarna, był to zdecydowanie wyższy poziom organizacyjny, lepsze przygotowanie, niż rok temu. To na-

turalne, to nie jest żadna uwaga, tylko doświadczenie. Wyciągnięto pewne wnioski z przeszłości, pewne rzeczy zostały usprawnione - mówił Szybel.

- Odnotowaliśmy tylko jeden bardzo poważny pożar, w którym była ofiara śmiertelna, w powiecie brodnickim. Było bezpieczniej, niż w przeszłości. To zasługa świadomości społeczeństwa, w tym tej dotyczącej stosowania czujek alarmujących przed zadymieniem - podkreślał st. bryg. Rafał Świechowicz.

Sylwester też był spokojny. - W noc sylwestrową zarejestrowano 7300 zgłoszeń na numer alarmowy 112. Jest to najmniejsza ilość zgłoszeń od 3 lat - mówił Ireneusz Nitkiewicz, zastępca dyrektora Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego. - 58 proc. połączeń to połączenia niezasadne, dlatego apelujemy do wszystkich, którzy dzwonią, by pamiętali, że jest to numer służący ratowaniu życia.

Zapelowano też o wrażliwość wobec osób potrzebujących pomocy, kiedy panują niskie temperatury. - Nie bądźmy obojętni i alarmujmy Policję oraz 112 za każdym razem, kiedy ktoś jest narażony na wychłodzenie organizmu - mówił Nitkiewicz. ©

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

73 m², parter, Rubinkowo II 502141457

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego
11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BUDOWY i remonty 608-071-593,
Toruń i powiat

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIE ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011456640

„ALPA”
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011458902

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Jana Dąbrowskiego
wieloletniego pracownika
Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Sp. z o.o.

Łącząc się w smutku składamy
Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania
Sp. z o.o. w Toruniu

0011459002

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Krzysztofa Krause
wieloletniego pracownika
Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Sp. z o.o.

Łącząc się w smutku składamy
Rodzinie
wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Pracownicy
Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania Sp. z o.o.
w Toruniu

0011458888

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 2 stycznia 2026 roku odeszła od nas kochana Mama, Babcia i Prababcia

Katarzyna Kaszuba
lat 77

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona dnia 9 stycznia 2026 roku o godz. 13:30 w kościele pw. Św. Mikołaja w Inowrocławiu. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 14:30 w kaplicy na cmentarzu Św. Mikołaja przy ul. Marulewskiej w Inowrocławiu.

W smutku pogrążone
Dzieci z Rodzinami

0011458878

**„Nie odchodzi ten,
Kto pozostaje w sercach bliskich”**

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 stycznia 2026 r. odszedł od nas do Pana kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek

Roman Folborski
lat 76

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w piątek 9 stycznia 2026 r. o godz. 11.15 modlitwą różańcową w Domu Pogrzebowym „ALPA” przy ul. Okólnej 30. O godz. 12.00 zostanie odprawiona Msza Św. żałobna w kościele pw. Św. Piotra i Pawła. Po Mszy Św. ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Nowym Cmentarzu przy ul. Poznańskiej. Pogrążona w smutku Rodzina

Dlaczego warto schudnąć?

Zdrowie - utrata zbędnych kilogramów to dobry sposób na poprawę stanu zdrowia. O ile oczywiście nie stosujesz „diety cud”, które często wyniszczają organizm.

Poprawa samooceny i zyskanie pewności siebie - w komplecie z nadwagą często występuje obniżona samoocena. Dzięki systematycznym działaniom i ubytkom w wadze uzyskiwanym w sposób racjonalny(!), osiągamy poczucie sprawstwa.

Lepsza forma fizyczna - nieuniknioną przypadłością osób otyłych jest odczuwalne pogorszenie sprawności fizycznej i odczuwanie nadmiernych obciążeń stawów. Prowadzi to finalnie do utrudnień codziennego funkcjonowania, a także stania się osobą uzależnioną od pomocy innych.



Prawidłowe odchudzanie to proces wieloetapowy i rozłożony w czasie. Zbilansowana, zdrowa dieta w połączeniu z aktywnością fizyczną może przynieść bardzo dobre efekty.

Nie mogę schudnąć

▶▶ Kiedy chcesz pozbyć się zbędnych kilogramów, a waga ani drgnie...

oprac. Joanna Jankowiak

Odchudzasz się, ale nie widzisz efektów? Waga stoi w miejscu, a Ciebie ogarnia frustracja. Dlaczego tak się dzieje i kiedy warto skorzystać z pomocy dietetyka?

Przyczyn takiego stanu może być kilka. Poniżej omówione zostały najczęstsze powody kłopotów z utratą wagi.

Choroby

Jest wiele chorób, które utrudniają odchudzanie, np.:

insulinooporność, choroba Hashimoto, zespół policystycznych jajników (PCOS), menopauza, a u mężczyzn andropauza. Redukcja masy ciała nie jest niemożliwa, jednak o wiele trudniejsza, ponieważ w każdej chorobie postępowanie dietetyczne jest inne. Warto skorzystać w tym przypadku z pomocy specjalisty.

Jesz za mało

Bardzo często zdarza się, że długotrwałe stosowanie restrykcyjnych diet o niskiej kaloryczności lub powtarzanie głodówek, zwalnia nasz me-

tabolizm. Organizm broni się bowiem przed śmiercią głodową.

Dlatego nigdy nie powinno się schodzić poniżej liczby kalorii zabezpieczającej podstawowe funkcje życiowe organizmu. Wyjście z takiej sytuacji nie jest proste, ale nie niemożliwe. Dobry specjalista powinien wyprowadzić metabolizm na „dobre tory”, jednak wymaga to trochę czasu.

Jesz za dużo

Tutaj sprawa jest prosta i oczywista - jeżeli jemy powyżej naszej całkowitej

przemiany materii - tyjemy. Składać się na to może brak świadomości, ile powinniśmy konsumować i co jeść.

Zapewne już wiesz, że produkty „light” nie są takie lekkie. Jeśli jakiś produkt ma „zero tłuszczu”, to zazwyczaj ma więcej cukru i wypełniaczy. Kaloryczność takiego produktu nie różni się znacząco od „zwykłego” (a może być nawet wyższa!).

Niektórzy popełniają jeszcze jeden istotny błąd, a mianowicie nie wliczają wszystkiego w swój bilans kaloryczny. Tu dojeżdżasz po dziecku, tam weźmiesz

kilka łyków soku. W pracy ugryziesz ciasteczko, a potem wypijesz kawę bez cukru, ale za to z mlekiem. To wszystko ma kalorie.

Nie wysypiasz się

Mówi się, że sprzymierzeńcem odchudzania jest sen. Ma to w sobie dużo prawdy. Notoryczne niedosypianie powoduje wyrzut kortyzolu. To wydzielany przez korę nadnerczy hormon, który wywiera znaczący wpływ na metabolizm. Długotrwałe podniesiony kortyzol powoduje odkładanie się tkanki tłuszczowej.©

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

REKLAMA

0011443507

REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”
ul. Kościuszki 71, Toruń

Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40

rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

REKLAMA 0011456671

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LEKARSKA

**GABINET
PSYCHIATRYCZNY**
ARKADIUSZ SZMAŃDA

87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOREKLAMA

 **strefa
EDUKACJI**

Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

Ja do nikogo nie mam żalu, w ogóle nie noszę takich rzeczy w sercu

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Jakub Steinborn



Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Krzysztof Cugowski został wykorzystany

W internecie pojawiły się spoty reklamowe, w których wokalista przekonuje, że zmagali się z poważnymi problemami ze zdrowiem, a pewien lekarz „uratował mu życie”. „Nie dajcie się nabrać, to przykłady deepfake, czyli fałszywe filmy wytworzone przy użyciu sztucznej inteligencji” – szybko wyjaśnił sytuację piosenkarz.



Mężczyzna imieniem Otto

Polsat, 20:00
Mądry, poruszający i zabawny film na podstawie szwedzkiego bestsellera. Otto Anderson (Tom Hanks) to starszy mężczyzna, który stracił cel w życiu po śmierci żony. Kiedy do domu w pobliżu wprowadzają się nowi sąsiedzi, wnoszą trochę radości w jego codzienność. Dzięki nowej przyjaźni bohater zaczyna patrzeć inaczej na otaczającą go rzeczywistość i potrafi znowu cieszyć się z drobnych rzeczy.

Beata Ścibakówna podziwiała architekturę

Aktorka wybrała się na powitanie nowego roku z mężem Janem Englertem do stolicy Kataru – Dohy. Zwiedzali Muzeum Sztuki Islamskiej i biesiadowali w restauracji z gwiazdkami Michelin. Podziwiali architekturę, wódcząc się po mieście. Nie zapomnieli również o wspólnym selfie na Instagrama.

Maryla Rodowicz została uratowana

Podczas Sylwestra z Dwójką piosenkarka zaśpiewała na huśtawce bujanej przez półnagich mężczyzn. Potem opisała w internecie kłopoty podczas tego występu. „Wiata tak wiało, że misternie ułożona fryzura – wszystko poszło hen sobie. W dodatku okazało się, że oderwał się kabelek od prawej słuchawki. Za kulisami, po zejściu ze sceny, słuchawka została mi w rękę. Na szczęście panowie „bujacze” wytrwali, rozebrani od pasa. Dziękuję panowie. Uratowaliście sytuację” – napisała. (GZL) Fot. Marzena Bugala-Astaszow



KRZYŻÓWKA NR 3

Poziomo:

- 1) groźny pajączak z kolcem jadowym,
- 5) kanapa z francuskim rodowodem,
- 9) jacht Leonida Teligi,
- 10) szlacheckie porwanie panny,
- 12) dawna ludność wiejska, gawiedź,
- 14) psotny chłopiec, ancymonek,
- 15) ozdoba spodni pułkownika,
- 17) Każdy ... ma swój czubek,
- 18) pokrywa kufra lub skrzyni,
- 21) kobiece okrycie z peleryną,
- 23) Jan ... Pawлуśkiewicz, kompozytor,
- 28) pomieszczenie w szkole dla polonistów i historyków,
- 29) okres dziesięciu dni,
- 32) „Simona ...”, polski film biograficzny,
- 36) afrykański bęben plemienny,
- 37) stawiana na końcu zdania,
- 38) pierożek w czerwonym barwie,
- 39) tradycyjna polska zupa na zakwasie,
- 40) wyszukana grzeczność i elegancja.

Pionowo:

- 1) mały ptak śpiewający,
- 2) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
- 3) dawny kraj rządzący przez szacha,
- 4) ocena skoku narciarskiego,
- 5) sprytny, obrotny człowiek,
- 6) zarządza masą upadłościową,
- 7) stolica z Big Benem,
- 8) święty patron żebraków,

1		2		3		4	■	■	5		6		7		8	
	■		■		■	9			■	■		■		■		
	■		■	10		11		■	■	12	13		■		■	
14					■	15		16			■	17				
	■		■		■		■	■		■		■		■		
18	19		20		■	21			22		■	23	24		25	
■		■		■	26		■		■		■	27		■		
28																
■	■		■									■		■	■	
29		30		31								32	33		34	35
	■		■		■							■		■		■
36												37				
	■		■		■							■		■		■
38												■	39			
	■		■	40										■		■

AUTOPROMOCJA 0010990324

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 2

K	J	B	O	K	S	M	A	R	S	A	K						
O	B	A	M	A	L	A	I	K	A	T	H	A	S	L	O		
L	S	S	M	A	R	Z	O	N	A	Y	L						
U	S	K	O	K	S	A	F	I	A	N	Z	O	S	I	A		
M	R	A	R	E	S	G	I	E	Z	T	R						
B	L	A	S	K	R	A	Z	U	R	A	A	P	A	S	Z		
I	Z	Z	Z	T	A	O	A	O	A	O							
B	L	O	K	A	D	A	E	K	O	N	O	M	I	C	Z	N	A
I	L	L	U								Y	H	D				
F	A	R	A	O	N						K	A	T	R	A	N	
I	O	B									B	Z	A				
S	O	J	U	S	Z						A	D	W	E	N	T	
K	N	Z									A	P	L				
U	L	I	C	A							N	A	K	L	O		
S	K	R	Y	N	S	Z	T	U	N	E	K	A	K				

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa przyniesie ulgę, a drobny gest poprawi relacje z ludźmi. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na porządkach. Horoskop na dziś wróży, że mały wysiłek da stabilność, a wieczór przyniesie ciepłe wsparcie bliskich. **Baran (21.03 - 19.04)** Dzień pełen informacji. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jedna wskazówka otworzy ciekawą możliwość.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, lecz konstruktywne. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom i siebie. Spokój dzięki temu wróci szybciej niż myślisz. **Bliznięta (21.05 - 21.06)** Twoja charyzma będzie działać mocno. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać inicjatywę, lecz zostawić przestrzeń także innym osobom. **Rak (22.06 - 22.07)** Skrupulatność popłaci, jeśli nie przesadzisz z krytyką. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że plan dnia ułatwi decyzję i oszczędzi energię.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa wyrówna napięcia, a estetyczny detal poprawi nastrój na długo! **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię włąściwie. Nie wszystko trzeba kontrolować. Horoskop na dziś mówi, że zaufanie przyniesie zaskakujące efekty. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm dodaje skrzydeł. Nowy cel motywuje, lecz horoskop dzienny na czwartek radzi sprawdzić szczegóły, by uniknąć pośpiechu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga cierpliwości, ale nagroda jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że konsekwencja dziś buduje ju-trzejszy spokój już teraz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Twoja pomysłowość zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś radzi dzielić się ideami, ale zadbać też o praktyczne kroki ich realizacji. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że chwila ciszy oczyści myśli i wzmocni równowagę.

Oskar Pietuszewski rusza na podbój piłkarskiego świata

Jacek Czaplowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Oskar Pietuszewski właśnie został bohaterem głośnego transferu. 17-latek dołączył do portugalskiego FC Porto, w którym występują już Jan Bednarek i Jakub Kiwior.

Pietuszewski przyszedł na świat 20 maja 2008 roku, gdy reprezentacja Polski pod wodzą Leo Beenhakera przygotowywała się akurat do debiutanckiego w historii Euro. W czerwcu sam Oskar może wziąć udział w mistrzostwach, tyle że do lat 21. Mimo młodego wieku jest już ważną postacią w budzącej podziw drużynie prowadzonej przez Jerzego Brzęczka. Pokazał to niedawny mecz z Włochami w Szczecinie (1:2), w którym wkręcał w murawie starszych rywali mających za sobą występy w topowych ligach.

Pietuszewski jest absolwentem akademii Jagiellonii. Najpierw uczył się od Marka Wasiluka, dziś asystenta Marka Papszuna w Legii. Pod skrzydła Adriana Siemieńca trafił po mistrzowskim sezonie. Wcześniej, w 2022 roku, marzenia o wielkiej karierze stanęły pod znakiem zapytania - z powodu zerwania więzadeł krzyżowych był operowany i stracił pół roku.

„Polski Yamal”, bo tak mówi o nim selekcjoner Jan Urban, to ofensywny pomocnik kojarzony z grą na obu skrzydłach. Na boisku wyróżnia się przebojowością, dryblingiem i tempem biegu. Z oficjalnych statystyk ekstraklasy dowiadujemy się, że w rundzie jesiennej wykonał średnio blisko 13 sprintów na mecz. Osiągnął jedną z najwyższych prędkości w stawce - mowa o 34,95 km/h.

Co pozostaje do wypracowania? Sam zainteresowany twier-



Jagiellonia i FC Porto uzgodniły łączny koszt przejścia Oskara Pietuszewskiego na 10 mln euro

dzi, że przede wszystkim kwestia podejmowania decyzji. - Oskar to dziś piłkarz z taką mentalnością, że może wejść i wygrać mecz, ale może też wejść i go popsuć. (...) Jest różnica w dojrzałości emocjonalnej między Jesusem Imazem, Tarasem Romanczukim a Oskarem Pietuszewskim. Jest i musi być, bo to jest naturalne - tłumaczył w październiku trener Siemieńca, kiedy gościł na kanale Tomasa Cwiakała.

Debiut w Jagiellonii okazał się wyjątkowy. Pierwszy mecz rozegrał od razu przeciwko... holenderskiemu Ajaksowi Amsterdam w eliminacjach Ligi Europy. Nie był to bynajmniej epizodyczny występ. Jako 16-latek

wszedł w 67 minucie, zmieniając przy wyniku 0:2 Darko Churlinowa (skończyło się porażką 0:3). Trenerem holenderskiego zespołu był wtedy Francesco Farrioli. Teraz ich drogi zjedną się w FC Porto, do którego Włoch przeszedł w lipcu.

Złotą (czyt. mistrzowską) Jagiellonię Pietuszewski podziwiał jeszcze jako kibic. Na regularną grę musiał zaczekać do rundy rewanżowej kolejnego sezonu. Do tej pory zaliczył 54 mecze, a to sporo w tym wieku. Siegnął po Superpuchar Polski i wystąpił w ćwierćfinale Ligi Konferencji. W jego dorobku są cztery bramki. Fani na pewno nie zapomną tej przeciwko Pogoni Szczecin na wagę wyjazdowego zwy-

cięstwa. Trafił dosłownie przed ostatnim gwizdkiem sędziego, doprowadzając gospodarzy do rozpaczy.

Agentem Pietuszewskiego jest Mariusz Piekarski - kiedyś znany piłkarz. Z jego usług korzystają reprezentanci Polski, jak Karol Świdorski czy Mateusz Wieteska, a w przeszłości choćby Sebastian Szymański. Przed wojną w Ukrainie Piekarski słynął z transferów do Rosji.

Pietuszewski wpadł w oko topowym klubom. Na mecz wybierali się skauci Arsenalu, Bayernu Monachium, FC Barcelony czy Manchesteru City. Branżowy portal Transfermarkt wycenia go na 12 mln euro. Żaden inny piłkarz z ekstraklasy nie jest tyle wart. Jagiellonia zdaje sobie sprawę ze skali talentu nastolatka, więc od Porto zażądała około 10-11 mln euro. To blisko rekordu naszej ligi.

Marzeniem Pietuszewskiego jest gra w Anglii lub Hiszpanii. Jest fanem Barcelony. Co ciekawe, tuż przed transferem podziwiał na Santiago Bernabeu gwiazdy Realu Madryt, razem ze znajomymi wybrał się bowiem na mecz z Betisem.

Sam Pietuszewski sprawia wrażenie kogoś, kto twardo stąpa po ziemi. Unika afer, chodzi do szkoły, z rozwagą prowadzi konta w mediach społecznościowych. Gdy we wrześniu środowisko domagało się jego obecności w pierwszej reprezentacji, on sam mówił potem, że nie czuje się rozczarowany brakiem powołania. Teraz wybiera Porto, choć pewnie równie dobrze mógłby dołączyć do któregoś ze wspomnianych gigantów.

- W wieku 17 lat wyglądał jak dorosły piłkarz, w przeciwieństwie do wielu innych młodych zawodników, którzy opuszczali Polskę w ostatnich latach - uważa Tomasz Cwiakała. ©

Koniec baśniowej przygody z kultowym turniejem. I to bez strat finansowych

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Na słynnej Paul-Ausserleitner-Schanze w austriackim Bischofshofen Kamil Stoch oddał swój ostatni występ w karierze w Turnieju Czterech Skoczni, który wygrywał aż trzykrotnie.

Organizatorzy przygotowali dla niego niespodziankę. Trzykrotny mistrz olimpijski dostał specjalną statuetkę.

Po tym sezonie (ostatnie zawody pod koniec marca w Planicy) Kamil Stoch kończy sportową karierę. To będzie jego 20. występ w kilkudniowym cyklu imprez rozgrywanych na czterech skoczniach: dwóch w Niemczech (Oberstdorf, Garmisch-Partenkirchen) i dwóch w Austrii (Innsbruck, Bischofshofen).

Gospodarze zawodów organizowanych w stóp Alp przygotowali dla Polaka Złotego Orła z napisem „Danke Kamil” („Dziękujemy Kamil” - przyp. red.). Poza tym chłopcy z flagami zrobili dla niego specjalny szpa-

ler. Wszystkiemu towarzyszyły śpiewy kibiców i owacje na stojąco.

W sezonie 2017/2018 Kamil Stoch wygrał wszystkie cztery konkursy Vierschanzentournee. Jest jednym z trzech skoczków, którzy tego dokonali (ponadto Niemiec Sven Hannawald - 2001/2002 i Japończyk Ryōyū Kobayashi - 2018/2019).

Po zwycięstwie w 74. edycji Turnieju Czterech Skoczni i zgarbieniu za ten wyczyn 100 000 euro, lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata w skokach narciarskich, Słoweniec Domen Prevc deklasuje rywali na liście płac w tym sezonie - ma na koncie 297 300 euro, czyli ok. 1 248 000 złotych.

Liderem Polaków jest Kacper Tomasiak z wypłatą 40 500 euro = ok. 170 000 złotych.

W całej karierze Kamil Stoch zarobił na skoczniach narciarskich 1 971 446 euro, czyli nieco ponad 8 300 000 złotych. Z czynnych zawodników większymi zarobkami może pochwalić się tylko Austriak Stefan Kraft - 2 368 729 euro. ©



Kamil Stoch trzykrotnie wygrywał Turniej Czterech Skoczni w sezonach 2016/2017, 2017/2018 i 2020/2021

Australia już czeka w ćwierćfinale. Polacy nie zgarną najwyższej wypłaty

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. W drugim meczu grupy F prestiżowego turnieju tenisowego „United Cup” Polska wygrała z Holandią 3:0 i tym samym awansowała do ćwierćfinałów imprezy.

W tej fazie imprezy, rozgrywanej na korcie twardym „Ken Rosewall Arena” na przedmieściach Sydney, Iga Świątek i spółka zmierzą się z Australią, która wygrała zmagania w grupie D. W składzie gospodarzy są m.in.

szósty w światowym rankingu Alex de Minaur i 32. na liście WTA Maya Joint.

Polacy to dwukrotni finaliści „United Cup”. W 2024 roku spotkanie o tytuł przegrali z Niemcami (1:2), a w 2025 r. z USA (0:2).

W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Zwycięzcy grup awansowali do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc.

„United Cup” jest sprawdzeniem przed wielkoszlemowym Australian Open, który

rozpocznie się 18 stycznia, a na zwycięzców gier singlowych czeka wypłata w wysokości 2 793 365 dolarów.

Po kilku miesiącach przerwy wrócił do gry Hubert Hurkacz. 28-latek wrocławianin ostatni mecz rozegrał 11 czerwca 2025 roku w 1. rundzie turnieju w s’Hertogenbosch. Następnie wycofał się z dalszych zmagania w tym holenderskim mieście, zrezygnował ze startów w Halle i w Wimbledonie, a na początku lipca przeszedł artroskopię kolana.

Przypomnijmy, że „Hubi” doznał kontuzji kolana w lipcu 2024 roku w 2. rundzie Wimbledonu. Choć do gry wrócił po niespełna sześciu tygodniach, to jeszcze wiosną 2025 r. nadal grał z ortezą chroniącą staw.

Na razie w turnieju „United Cup” nasz tenisista radzi sobie wybornie - najpierw rozprawił się z Niemcem Alexandrem Zverevem, wygrywając 6:3, 6:4 i posyłając 21 asów, a później ograł Tallona Griekspoor z Królestwa Niderlandów 6:3, 7:6(4), również zdobywając 21 punktów bezpośrednio z serwisu!

Tegoroczne zmagania „United Cup” to łączna pula nagród w wysokości 11 806 190 dolarów USD. Hipotetycznie, gdyby Polska wygrała turniej, a Iga Świątek zagrała w każdym możliwym meczu (nawet mikście) - i to bez porażki - otrzymałaby czek na 1 040 400 dolarów...

Oczywiście na taką wypłatę nie może już liczyć, gdyż miksta grają u nas Katarzyna Kawa i Jan Zieliński. ©

Składowe najwyższej wypłaty - 1 040 400 \$ - to:

● udział w turnieju: 250 000 \$;

● finał - wygrana meczu singlowego: 296 200 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 55 800 \$ + 27 300 \$ dla drużyny;

● półfinał - wygrana meczu singlowego: 155 900 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 29 200 \$ + 16 100 \$ dla drużyny;

● ćwierćfinał: wygrana meczu singlowego: 82 000 \$ + wygrana w meczu gry mieszanej: 5 400 \$ + 9 500 \$ dla drużyny;

● faza grupowa - wygrana dwóch meczów singlowych: 90 000 \$ + wygrana dwóch meczów gry mieszanej: 17 000 \$ + 6 000 \$ dla drużyny.

SPORT

www.sportowy24.pl

Elvar zaczął, AJ Slaughter skończył. Anwil wciąż w grze o finał Pucharu Polski

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl**KOSZYKÓWKA. Wielkie emocje, pościg w ostatniej kwarcie i drugie zwycięstwo Anwila pod wodzą Ginzburga.****ANWIL WŁOCŁAWEK-GÓRNIK WAŁBRZYCH 97:90 (21:25, 20:26, 29:22, 27:17)****Anwil:** Fridriksson 24 (4), 7 zb., 9 as., Lockett 14 (2), 8 zb., Michalak 14 (3), Mucius 13 (2), Wahl 4 oraz Slaughter 13 (3), Pearson 8, Borowski 5, Kolodziej 2.
Górniki: Cabbil 13 (2), Jogela 11 (2), Wyka 11, 9 zb., Garcia 9 (1), Marchewska 0 oraz Smith 25 (1), 10 zb., Anderson 13 (1), Benson 8, Łapeta 0.

Mecz rozstrzygnął się w ostatniej kwarcie. Jeszcze w 35. minucie Górniki prowadzi 87:78, ale wtedy m.in. dwa razy za 3 trafił AJ Slaughter, co złożyło się na serię 10:0 całej drużyny. Zwłaszcza drugie trafienie poderwało całą halę, bo rzut był po dwóch wyrwanych piłkach pod atakowaną tablicą. To nie było ostatnie słowo Slaughtera, bo jeszcze ważniejszy rzut z dystansu trafił w ostatniej minucie przy remisie 90:90.

Bardzo ważne zwycięstwo. Mieliśmy problem z odpowiednią energią w pierwszej połowie. Po przerwie poprawiliśmy obronę, trafialiśmy ważne rzuty, ale musimy tak grać przez 40 minut. Byłem gotowy wziąć odpowiedzialność na siebie w kluczowym momencie. Jeżeli piłka po zagrywce trafia do mnie, to biorę te rzuty - podsumował były reprezentant Polski.

Gwiazdą wieczoru był jednak Elvar Fridriksson, który w strategii Ronena Ginzburga

czuje się jak ryba w wodzie. To był najlepszy mecz islandzkiego rozgrywającego w barwach Anwila, jeszcze chwila i byłoby triple double. Ostatecznie finiszował z 7/14 z gry, 6/9 z wolnych, 7 zbiórkami i 9 asystami.

Ronen Ginzburg podkreślił rolę kibiców w tym meczu. - Jeżeli gramy bez wsparcia, to trudno znaleźć energię, aby odrabiać straty i wrócić do gry o zwycięstwo. Nasi kibice pchnęli zespół i to było wspaniałe. To był trudny wieczór. Tayler miał problemy z faulami, to ograniczyło nasze możliwości szukania punktów pod koszem, choć dobre minuty miał Kacper Borowski. Nasza gra wciąż nie była płynna. W ostatniej kwarcie zmieniliśmy ustawienia, straciliśmy tylko 17 punktów, mieliśmy zbiórki ofensywne, pokazaliśmy charakter i trafialiśmy kluczowe rzuty - dodał szkoleniowiec.

Inne wyniki: Start Lublin - King Szczecin 83:74, Zastal Zielona Góra - Trefl Sopot 92:90

1. Śląsk Wrocław	14	24	+84
2. Arka Gdynia	14	24	+69
3. Trefl Sopot	13	22	+126
4. Legia Warszawa	14	23	+58
5. King Szczecin	13	22	+126
6. Anwil Włocławek	12	18	+30
7. Górnik Wałbrzych	13	21	+4
8. Zastal Zielona Góra	13	20	+60
9. Dzik Warszawa	13	21	+76
10. Stal Ostrów	14	21	-46
11. MKS Dąbrowa Górnicza	14	20	-21
12. Arriva Lotto Toruń	14	20	-22
13. Start Lublin	13	17	-117
14. Czarni Słupsk	14	18	-82
15. GTK Gliwice	14	17	-139
16. Miasto Szcza Krosno	14	16	-114



Elvar Fridriksson ze średnią ponad 14 punktów na mecz jest najlepszym strzelcem Anwila w tym sezonie

HOKEJ HALOWY

Polacy walczą o medal w hali. Duet z Pałuk w kadrze

Dziś rozpoczynają się Halowe Mistrzostwa Europy w niemieckim Heidelbergu. W barwach Biało-Czerwonych mamy dwóch graczy z regionu: Maksymilian Koperski z LKS Rogowo i Jakub Janicki z LKS Gąsawa, na liście rezerwowych jest Wojciech Rutkowski z Rustico Pomorzana Toruń. Polacy w grupie zmierzą się dziś z Turcją (9.30), Portugalią (16.00) Austrią (piątek, 17.35) i Czechami (sobota, 9.15). Transmisje meczów na platformie EurohockeyTV.



FOT. POMORZANIN TORUŃ

ŻUŻEL

Holder blisko złota

Jack Holder wygrał trzeci turniej mistrzostw Australii. Na torze w Mildurze nowy zawodnik Stali Gorzów wywalczył 18 punktów, wyprzedził Rohana Tungate'a, Jaimona Lidseya i jest o krok od złotego medalu.

KRÓTKO



FOT. PPG

HOKEJ

KH Energia wzmacnia atak

Do drużyny dołączy napastnik doskonale znany na Tor-Torze Ilija Koreńczuk. Doświadczony 31-letni napastnik debiutował w polskiej lidze w sezonie 2022/23 w barwach toruńskiej drużyny. To był jego świetny sezon, w 40 meczach zaliczył 20 goli i 21 asyst. Efektem był transfer do GKS Tychy, a potem Zagłębia Sosnowiec. W tych drużynach reprezentant Ukrainy nie był już tak skuteczny, ale w trzech sezonach w Tauron Hokej Lidze zgromadził na koncie 40 goli i 53 asysty. Ten sezon rozpoczął w lidze brytyjskiej. Wcześniej Ilija Koreńczuk błyszczał w lidze ukraińskiej, którą trzy razy wygrywał w barwach HC Donbass, a dwukrotnie zdobył koronę króla strzelców. W Toruniu ma być receptą na słabsze wyniki. KH Energia długo walczył w czołówce Tauron Hokej Lidze, ale w ostatnich ośmiu spotkaniach pokonał jedynie ostatni w tabeli STS Sannok i praktycznie stracił szansę na miejsce w czołówce i możliwość wyboru rywala w ćwierćfinale. Kolejny mecz torunianie rozegrają w piątek 9 stycznia u siebie z GKS Katowice. (jp)

LOTTO

WTOREK, 6.01**Multi Multi, godz. 22.00**

1, 4, 6, 7, 15, 17, 24, 29, 32, 33, 34, 37, 39, 51, 58, 61, 62, 68, [75], 76

Kaskada, godz. 22.00

1, 2, 5, 6, 7, 11, 14, 16, 19, 21, 22, 23

Mini Lotto

8, 13, 29, 38, 39

Lotto

9, 10, 14, 26, 28, 47

Lotto Plus

3, 38, 40, 42, 45, 49

Ekstra Pensja

1, 8, 11, 14, 25-2

Ekstra Premia

4, 9, 19, 21, 25-4

EuroJackpot

21, 23, 30, 33, 38-8, 12

ŚRODA, 7.01**Multi Multi, godz. 14.00**

5, 6, 9, 10, 14, 15, [17], 18, 22, 23, 25, 39, 48, 59, 60, 65, 67, 69, 76, 79

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 4, 7, 10, 11, 12, 14, 15, 16, 21, 22

„Katarzynki” znowu o włos od niespodzianki

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl**KOSZYKÓWKA. Energa Toruń w samej końcówce przegrała mecz w Poznaniu.****ENEA AZS POLITECHNIKA POZNAŃ-ENERGA TORUŃ 64:58 (15:18, 14:20, 20:9, 15:11)****Politechnika:** Brown 14, 10 as., Popović 11 (1), Carter 10, Psczolarska 2, Brzustowska 0 oraz Hank 9, Piasecka 8 (1), Rutkowska 5, Kośla 3 (1), Haegenbarth 2.**Energa:** Johnson 23 (1), Kapinga Maweja 8, Sagerer 7 (1), Preihs 3, Grządziela 0 oraz Batura 9, Tarkovicova 8 (2), Śmiełek 0.

Torunianki prowadziły w Poznaniu z wyżej notowanym ry-

walem ponad 23 minuty, w pewnym momencie nawet 11 punktami. W 2. kwarcie kolejne przechwyty, szybkie akcje i trafienia z dystansu Sarah Sagerer i Stelli Tarkovicovej dały Katarzynkom przewagę ponad 10 punktów (17:28) i zmusiły trenera Wojciecha Szawarskiego do przerwy na żądanie. Świetna obrona i błyskawiczne przejścia do ataku zupełnie rozbiły defensywę Enea AZS Politechniki. Torunianki pozwały gospodarzynie ich największych atutów: niewidoczne były Brittany Brown i Carter, cały zespół do przerwy miał 34 procent z gry, przy aż 52 procentach torunianek.

Po przerwie gospodynie szybko odrobiły straty. Na pierwsze punkty Energi musieliśmy czekać prawie 5 minut, gdy Johnson wymusiła kolejny faul i trafiła rzut wolny, Amerykanka także trafiła pierwszy rzut z gry po przerwie, ale dopiero w 28 minucie. W ostatniej kwarcie poznanianki broniły 2-4 punktowej przewagi. Poznanianki wygrały zbiórki aż 38:22, w ostatniej kwarcie zaliczyły kilka kluczowych zbiórek ofensywnych. Energa z bilansem 7-8 zajmuje 7. miejsce w lidze.

Mecz Artego Bydgoszcz w Warszawie z Polonią zakończył się po zamknięciu wydania. ©



Asianae Johnson jest wiceliderką rankingu strzelczyń ekstraklasy kobiet

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Jest transfer, ale punkty zabrał Chemik

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Siatkarki Sokola & Hagric ugrały tylko seta w meczu z Chemikiem Police.**Wciąż są na dole ligowej tabeli****SOKÓŁ&HAGRIC MOGILNO-CHEMIK POLICE 1:3****Sety:** 17:25, 25:19, 22:25, 22:25**SOKÓŁ:** Priante 6, Tsitsigianni 12, W.Nowak 6, Kowalska 24, Stronias 2, Cygan 5, Pancewicz (libero), Świętoń 12, Stachowicz, Cur-Słomka 3

Jeszcze przed spotkaniem z Chemikiem klub z Mogilna po-

chwalił się umową z dobrze znaną w Mogilnie zawodniczką. Po kilku miesiącach wróciła Katarzyna Nowak. Środkowa rozwiązała kontrakt z ŁKS Łódź i znów zagra dla mogileńskiej ekipy.

Sokół wciąż walczy o to, by uciec z dolnych rejonów tabeli (11. miejsce), a okazją do tego miał być wtorkowy mecz z Chemikiem Police. Szło jednak ciężko. W pierwszym secie na boisku zupełnie nominowały przyjezdne, z dobrą zagrywką i skutecznym atakiem. Druga partia zaczęła się już od moc-

nego uderzenia sokołanek (10:2) i przez jakiś czas toczyła się pod ich dyktando. Rywalki rzuciły się do odrabiania strat i mocno zmniejszyły dystans, ale seta zdobyły gospodynie.

Cóż z tego, skoro sokołanki nie były w stanie utrzymać odpowiedniej dyspozycji. Choć walka była zacięta i momentami bardzo wyrównana, siatkarki Chemika wykorzystywały najmniejsze błędy miejscowych. Wygrały dwie kolejne partie i zgarnęły trzy punkty.

W piątek Sokół&Hagric zagra w Łodzi z Budowlanymi. ©